Nr. 176. — Rocznik XXIII. **Sobota, 4 sierpnia 1894.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 sierpnia.

Z bieżącéj chwili.

Od wczoraj rozpoczyna się formalna wojna pomiędzy Japonią a Chinami. Usiłowania mocarstw europejskich, aby spór, jaki powstał o Koreą pomiędzy obydwom państwami azyatyckiemi, załatwić na drodze dyplomatycznéj, spełzły na niczem wobec zaciekłości przeciwników. Chiny obstawały uporczywie przy swoich propozycyach, a Japonia zgodzić się na nie nie chciała; postawiono zatem sprawę na ostrzu miecza i po kilku poważniejszych krwawych starciach na morzu i lądzie, przyszło ostatecznie do formalnéj wojny. Wynik téj zbrojnéj rozprawy nie jest wcale obojętny dla Europy. W Azyi wschodniéj krzyżują się rozmaite interesa, zwłaszcza Rosyi i Anglii, które pomimo zapowiedzianéj neutralności będą niewątpliwie starały się wpłynąć na przebieg wojny.

Dzisiaj otrzymujemy następujące telegramy:

Londyn, 2 sierpnia. Sekretarz parlamentarny Grey zakomunikował Izbie gmin, że wojna pomiędzy Japonią a Chinami wybuchła. Rząd angielski nie ma atoli dotychczas żadnéj informacyi co do operacyi wojennéj na lądzie lub na morzu. Tylko co do zatopienia okrętu „Kowshing“ nadeszły informacye, które jednakże są ze sobą bardzo sprzeczne. Dopóki rząd nie będzie miał dokładnych wiadomości, dopóty nie będzie mógł poczynić kroków o wynagrodzenie. Rząd japoński oświadczył tymczasem z własnego popędu, że gotów jest wynagrodzić wszelkie straty, które miałyby powstać z winy jego oficerów.

Londyn, 2 sierpnia. „Times“ ogłasza następującą depeszę z Chin, dotyczącą zatopienia okrętu „Kowshing“: Rozkaz admirała japońskiego, żądającego, aby „Kowshing“ za nim popłynął, wywołał wielkie oburzenie na okręcie. Chińczycy oświadczyli angielskim oficerom, że wolą raczéj zginąć, aniżeli oddać się w niewolę. „Jeżeli okręt skierujecie w inną stronę, jak ku Chinom, to was pozabijamy“. Chociaż „Kowshing“ płynął pod angielską flagą, to jednakże Japończycy strzelali do niego torpedami i kataczownicami. Także strzelano do Chińczyków, którzy we wodę wpadli. Chińczycy walczyli rozpaczliwie.

Shanghai, 2 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Tientsinu, że w bitwie pomiędzy Chińczykami a Japończykami pod Yashan 27 i 28 lipca zostali Japończycy odparci, straciwszy 2000 ludzi.

Londyn, 2 sierpnia. „Times“ donosi ze Soul, że jenerał chiński Yeh pobił 29 lipca Japończyków w pobliżu Asan. Japończycy cofnęli się do Soul. Oddział Chińczyków w liczbie 20,000 przekroczył granicę Mandżuryi i udał się do Korei.

Kopenhaga, 2 sierpnia. Biuro Ritzaua dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że część floty chińskiéj znajdującéj się w Azyi wschodniéj w liczbie 13 okrętów, udała się do Korei, gdzie spodziewają się walki morskiéj.

Londyn, 2 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Yokohamy, że Chińczycy, przebywający w Japonii, zostali wzięci pod opiekę posła Stanów Zjednoczonych. Chiński poseł w Tokio zażądał paszportu i dnia 3 sierpnia wyjedzie do Chin.

Wczoraj rozpoczął się w Lyonie proces przeciw Caseriowi, mordercy prezydenta Carnota. Wszystkie wchody do gmachu sądowego zajęło wojsko, przed sądem zebrało się niewielu ciekawych, którzy zachowują się spokojnie. Wstęp do audytoryum tylko za kartami dozwolony. Obradom sądowym przewodniczy radzca sądowy Breuilac, oskarżycielem jest państwowy prokurator Fochier. Obronę podsądnego przyjął przewodniczący Izby adwokackiéj Debreuil. Jako tłomacz funguje nauczyciel szkoły handlowéj Genneval. Caserio odpowiada cichym głosem na pytania przewodniczącego. Po odczytaniu oskarżenia i po wywodach świadków przystąpił przewodniczący do przesłuchania podsądnego. Pytał go się, w jakich był stosunkach z anarchistami włoskiemi i francuzkiemi. Podsądny przyznaje się do anarchizmu i oświadcza, ze przestawał z anarchistami, ale nazwiska ich nie chce wymienić. Powiedział on, że o godzinie 8 stawił się przed gmachem handlowym, gdzie miał być dany obiad na cześć Carnota. Następnie przewodniczący tak przemówił do podsądnego: „Czy podsądny nie pomyślał o tem, aby się cofnąć od swego zamiaru i czy nie zastanowił się nad tem, że dzień 24 czerwca jest dniem pamiętnym, bo tego to dnia francuzka i włoska krew płynęła na równinach Lombardyi, w bitwie pod Solferino?“ (Wielkie poruszenie w audytoryum).

W czasie dalszych przesłuchów odpowiada Caserio zuchwale, jak zbrodnią wykonał. Gdy się zbliżył do Carnota, wejrzał mu tenże w twarz, a Caserio przeraził się tym głębokim wzrokiem w chwili, gdy sztyletem uderzył. (Żywe poruszenie w audytoryum). Caserio dodaje: „Jestem anarchistą, nie nawidzię burżoazyi i naczelników państwa. Nie mam ani przywódców, ani współwinowajców; z własnego popędu czyn ten popełniłem. Jestem gotów, jak żołnierz, do wszystkiego“. — Przewodniczący odpowiada na to: „Podsądny zabił nie tylko naczelnika państwa, ale nadto w nim uczciwego człowieka, ojca rodziny“. Na to odpowiada Caserio: „Wszakże Carnot zabijał także anarchistów, którzy, jak naprzykład Vaillant, byli ojcami rodzin.“ Następnie mówi przewodniczący o stanie umysłowym podsądnego, na co Caserio odpowiada bardzo żywo, że za czyn swój przyjmuje wszelką odpowiedzialność. Nigdy nie był chorym umysłowo i w jego rodzinie na chorobę tę nikt nie zapadł. Na tém zakończono pierwsze posiedzenie. Publiczność oburzała się na cynizm podsądnego.

---

* ***Odbieramy*** następujące pismo:

Zjazd kupców i przemysłowców polskich we Lwowie. Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców we Lwowie przygotowuje na dni 19, 20 i 21 sierpnia r. b., stósownie do uchwały zapadłéj w r. 1892, Zjazd gremialny, którego pożyteczne cele dzielnicę naszą zachęcać powinny do jak najliczniejszego udziału.

Celem pozyskania ułatwień w podróży, a ewentualnie także obniżki cen kolejowych, zwracają się niżéj podpisani do tych osób, któreby w Zjeździe uczestniczyć pragnęły, z prośbą, ażeby zgłoszenia swe jak najwcześniéj nadesłać zechciały do p. dr. Karchowskiego (Poznań, ul. Wiktoryi nr. 16) lub też p. B. Kasprowicza w Gnieźnie, którzy się podjęli udzielania bliższych informacyi.

Do gremialnéj wycieczki przyłączyć się mogą także osoby takie, które w pracach Zjazdu czynnego udziału przyjąć nie zamierzają, a pragnęliby zwiedzić wystawę.

Komitet urządzający:

Cyryl Adamski z Poznania. R. Barcikowski z Poznania. S. Bendlewicz z Pleszewa. Stef. Cegielski, szambelan i poseł z Poznania. W. Ciesielski z Bydgoszczy. B. Głabisz z Poznania. Grabski z Gdańska. F. Hulewicz z Ostrowa. W. Jerzykiewicz, poseł z Poznania. Ignatowicz z Poznania. Dr. Karchowski z Poznania. B. Kasprowicz z Gniezna. K. Kubicki, poseł z Środy. Z. Lewandowski z Gniezna. M. Madaliński z Sremu. St. Orłowski z Poznania. Raczkowski z Poznania. H. Robiński z Krotoszyna. M. Siuchniński z Buku. Sniegocki z Poznania. Szpetkowski z Poznania. M. Zabłocki z Torunia. J. Zeyland z Poznania.

---

* ***Do „Posenerki“*** pisze jakiś najemny skryba z Berlina pod ogólnym tytułem „Der Ultramontanismus im Osten“. Nie podoba mu się oburzenie, jakie wyraziła „Germania“ z powodu znanego i naszym czytelnikom przemówienia wschodnio-pruskiego naczelnego prezesa hr. Stolberga przy wprowadzeniu nowego jener. superintendenta Brauna, a przy téj sposobności przypominają mu się katoliccy Polacy, więc dalejże wymyślać na nich i na Kościół katolicki, jako ich zakapturzonego sprzymierzeńca, co się zmieści. Bezwzględna pomoc — powiada on — jakiéj polonizm spodziewać się może od katolicyzmu, powiększa potęgę tych obydwóch tendencyi, z których każda z osobna jest już niebezpieczna — a opieszałość państwowego oporu czyni stosunki poniekąd nieznośnemi. Skrybent „Posenerki“ zaręcza, że zna stosunki w niektórych miejscowościach i że za wiele nie powie, jeśli niemieckich duchownych katolickich ogłosi jako szermierzy polonizmu, co najmniéj tak skutecznych, jak kler polski. Wedle bujnéj wyobraźni tego pana, znajdują się okolice, zwłaszcza w Prusach Zachodnich, w których jeszcze przed kilku laty nie było żadnego Polaka, a gdzie „zręczni, nie po niemiecku czujący katoliccy proboszczowie narodowości niemieckiéj użyli wszelkich moralnych i materyalnych środków“, aby swoją parafią przez popieranie imigracyi Polaków powiększyć. W końcu wątpi on, czy jakikolwiek jeneralny superintendent, uzbrojony w „skromną władzę kościoła ewangelickiego“, zdoła cośkolwiek zdziałać przeciwko temu rozwojowi, jeśli „polityka państwowa będzie daléj faworyzowała polonizm“. — Na tak bezpodstawne a polakożercze insynuacye nie warto oczywiście odpowiadać.

---

* ***Do pism niemieckich,*** zionących ku nam nienawiścią, należy „Schles. Ztg.“, która w wczorajszym numerze znowu na nas napada, biorąc pod pióro oprócz nas Polaków, także Duńczyków. Zaczyna „Schles. Ztg.“ swój artykuł od spraw duńskich, a mianowicie od przyjęcia przez naczelnego prezesa Slezwiku p. Steinmanna deputacyi niemieckiéj, składającéj mu podziękowanie za utrzymanie nadal w szkołach reskryptu językowego z dnia 18 grudnia 1888 roku, o którego cofnięcie w interesie religijnego wychowania starało się duchowieństwo, żądając dwóch lekcyi języka duńskiego w tygodniu.

Nic im nie dać! Nic też nie dać Polakom, bo tak ci jak owi nadużywają względów — oto refren tego artykułu.

Przeszedłszy do kwestyi polskiéj, przypomina autor tego artykułu Flottwella, chwaląc jego rządy, jako naczelnego prezesa u nas, a ubolewa, że po nim nastąpił Arnim, popierający polskie zamiary, nawet w założeniu Towarzystwa Pomocy Naukowéj przez ś. p. Karola Marcinkowskiego.

W dalszym ciągu tego artykułu walczy „Schl. Ztg.“ przeciw Polakom. Powiada ona, że „wiele wobec Polaków rząd błądził, zamykając oczy lub płaszczem miłości pokrywając najśmielsze polskie występowania. Czyżby to powinno było się odważyć duchowieństwo katolickie w Wielkiem Księstwie Poznańskiem na to, aby wzbraniać się kazać dzwonić po śmierci cesarza Wilhelma I, tego „wolnomurza“, albo opuszczać, co zresztą uczynili także ewangeliccy pastorowie w północnym Slezwiku, powszechną modlitwę kościelną za rodzinę królewską! Na jenerała Colomba rzucano w 1848 roku w Poznaniu kamieniami za to, że nie chciał sobie przypiąć kokardy polskiéj; w Gnieźnie obrzucano błotem fotografie X. Arcybiskupa Dindera, tego „Niemca“; jednemu z księgarzy poznańskich nadsełano listy z groźbami za to, że sprzedawał fotografie tego Arcybiskupa.“

To są ohydne kłamstwa, niegodne poważnego pisma, za jakie się przecież „Schles. Ztg.“ uważać pragnie. Duchowieństwo nie kazało, bo nie mogło kazać dzwonić po kościołach natychmiast po śmierci cesarza Wilhelma I, bo oczekiwało w tym względzie nakazu swéj władzy, który też niebawem się ukazał. Burmistrza, ani landrata nie może ksiądz słuchać w kwestyach kościelnych, bo do Kościoła atrybucye tych panów nie sięgają. O rzucaniu błotem na fotografie X. Arcybiskupa Dindera i o groźbach z powodu tych fotografii — to plotki, wywołane może wybrykami jakiego niedowarzonego dzieciaka. Nie będziemy odpowiadali „Schles. Ztg.“ na oszczerstwa, sięgające aż roku 1848 itp., a wymyślane na to, aby nas zohydzać.

Jeźli chcecie z nami walczyć, to walczcie uczciwą bronią; jeżeli chętniebyście nam tego powietrza odmówili, którem oddychamy, to bierzcie je, bierzcie nam wszystko, ale nie szukajcie broni w kłamstwie, aby szczuć na nas dusze szlachetniejsze między Niemcami.

Ze sprawozdania poznańskiéj Izby handlowéj za rok 1893.

I.

We wstępie czytamy: Jeżeli w sprawozdaniu naszem za rok 1892 wypowiedzieliśmy obawę, że nie przekroczyliśmy jeszcze ostatecznéj granicy ekonomicznego przesilenia, to mamy nadzieję, iż nie zawiedliśmy się w przypuszczeniu, że z r. 1893 granica ta zostanie osiągniętą. Będziemy jeszcze mieli sposobność pomówienia o powodach, które nas tą nadzieją natchnęły; przedtem atoli chcemy wspomnieć o ważnych dla ekonomicznego życia Niemiec wydarzeniach, o ile one dotyczyły także naszego Księstwa, a w drugiéj części naszego sprawozdania podamy opis położenia poszczególnych, w naszem Księstwie reprezentowanych gałęzi przemysłu i handlu.

Rok 1893 o tyle nie różnił się od lat poprzednich, że podczas niego w faktach, które już od dłuższego czasu oddziałują ujemnie na rozwój większéj części kół zarobkowych w Niemczech, nie nastąpiła żadna zmiana na lepsze. Samo się przeto przez się rozumie, że i Księstwo ucierpiało wskutek ogólnego ekonomicznego ucisku i że właśnie tutaj wyzyskanie sił ekonomicznych wskutek jeograficznego położenia przedstawiało podwójne trudności.

Ale w r. 1893 zaszły jeszcze inne wypadki, które musiały wstrząsnąć podwalinami handlu i przemysłu. Tak jeden, jak drugi potrzebuje celem pomyślnego rozwoju niczem niezamąconych warunków produkcyi i zbytu. Chociaż te warunki przez zawarcie traktatów handlowych z Rumunią i Serbią, które dla naszego Księstwa nie mają bezpośredniego znaczenia, się podniosły, to jednak różne projekta ustaw rządu Rzeszy, tak z powodu swéj treści, jak i z powodu swéj niepewnéj przyszłości, wprawiły znaczną część kupców i przemysłowców w długotrwały niepokój. Już zwlekanie z przyjęciem ustawy wojskowéj wywołało w kołach przemysłowych pewne zaniepokojenie, a jeszcze zgubniéj oddziałały projekta rządu, mające na celu pokrycie kosztów powiększenia wojska, a to z powodu swych finansowych następstw i przepisów narażających w wysokim stopniu na szwank ruch handlowy. Mianowicie przemysł tabaczny, który w Księstwie nie małe ma znaczenie, został zapędzony na niewłaściwe tory z powodu projektu ustawy, dotyczącéj zaprowadzenia podatków od fabrykatów tytoniowych. Prawda, że większa część projektów podatkowych, mianowicie o ile one także szczegółowiéj dotyczyły Księstwa, nie znalazła sankcyi parlamentu; ta okoliczność jednak tem mniéj mogła osłabić ich szkodliwe skutki, ile że, jak się zdaje, rząd Rzeszy, co się mianowicie tyczy tytoniu, nie wyrzekł się zamiaru pociągnięcia go do wyższego opodatkowania.

Rok objęty sprawozdaniem był i zkądinąd bogaty w projekta do ustaw rządu. Projekta ustawy mającéj na celu ochronę oznaczeń towarów, ustawy regulującéj prywatno-prawne stósunki żeglugi rzecznéj i tratwiarstwa, ustawy dotyczącéj odpłat na raty itd., nadesłane zostały do decyzyi ciał prawodawczych, lub oddane pod sąd publiczności.

Izba handlowa wyraża swe wątpliwości co do takiéj kumulacyi projektów, która lajków doprowadzić musi do coraz większego ogłupienia w rzeczach prawnych — i sądzi, że nieco wolniejsze tempo w ustawodawstwie dałoby się bardzo łatwo pogodzić ze stósunkami, które ono ma uregulować.

Kiedy w zeszłem sprawozdaniu wyraziliśmy nadzieję, że rządowi Rzeszy uda się w niezadługim czasie zawrzeć traktat z zamkniętą dla nas od lat wielu prawie zupełnie Rosyą, to zdawało się istotnie, żeśmy się łudzili, gdy dnia 1 sierpnia roku 1893 przez zaprowadzenie ceł wojennych na pochodzące z drugiego państwa towary wymiana przedmiotów obydwóch krajów została przerwana. Mimo to podjęte znowu z dniem 1 października tego samego roku układy przybrały taki obrót, że można się było spodziewać, że zakończą się w sposób zadowalniający i tem samem doprowadzą nie tylko do trwałego, przyjaznego stósunku handlowo-politycznego pomiędzy skazanemi na siebie nawzajem krajami sąsiedniemi, lecz także specyalnie nasze Księstwo zbliżą znowu ekonomicznie do jego naturalnego rynku zbytu a przez to dodadzą nowych sił żywotnych podupadłemu przemysłowi i walczącemu o własną egzystencyą handlowi miasta Poznania.

Z nowym rokiem stał się niemiecko-rosyjski traktat handlowy faktem i przez to rozpoczął się też pomiędzy temi obydwoma krajami dziesięcioletni stósunek traktatowy. Jakkolwiek jego poszczególne przepisy przyniosły nie wszystkim w Księstwie reprezentowanym gałęziom handlu i przemysłu pożądane ułatwienia co do ruchu handlowego z Rosyą, względnie nie przyniosły ich w wystarczającéj mierze, — to jednak wyrażone wyżéj nadzieje co do traktatu handlowego zdają się być nie bez podstawy.

Przy końcu roku objętego sprawozdaniem utworzyło się Stowarzyszenie prowincyonalne celem podniesienia żeglugi rzecznéj i kanałowéj w W. Księstwie Poznańskiem. Po skierowanéj ku ulepszeniu jedynéj drogi wodnéj naszéj dzielnicy, rzeki Warty, i ku stworzeniu nowych komunikacyjnych dróg wodnych czynności Stowarzyszenia należy się spodziewać podniesienia ruchu towarowego dzielnicy i miasta Poznania i obniżenia cen przewozowych. To ostatnie stało się wobec wielkiéj odległości od produkcyjnych i konsumpcyjnych centr Niemiec i wobec za wysokich przy niektórych towarach cen przewozu kolejowego w stósunku do innych stacyi dla Księstwa coraz bardziéj naglącą potrzebą.

Z dniem 1 kwietnia 1893 wstąpiła w życie nowa ustawa o podatku procederowym. Zdaniem sprawozdania ustawa ta spowodowała sprawiedliwe rozłożenie podatku procederowego, a przez to przyniosła znaczną ulgę drobnym kupcom i przemysłowcom, natomiast odczuli bardze dotkliwie powiększony ciężar podatkowy właściciele wielkich przedsiębiorstw, którzy przez socyalne ustawodawstwo ostatniego dziesięciolecia ucierpieli znacznie tak pod względem pieniężnym, jak i osobistym.

Włosi w Kassali.

Wiadomość o zajęciu Kassali przez Włochów wywołała — według „Politische Correspondenz“ — w całym Egipcie bardzo silne wrażenie, a według powszechnego zapatrywania, niedługo każe teraz czekać na siebie chwila, w któréj wojska angielsko-egipskie uderzą na Chartum, aby położyć koniec panowaniu mahdystów w Sudanie. Co się tyczy siły zbrojnéj mahdystów, to według wiadomości, jakie otrzymano w Kairze, znajduje się w Chartum około 15,000 żołnierzy pod wodzą kalifa Abdullah, a prócz tego rozrzucone są mniejsze oddziały wojska w Kordofanie, nad Białym Nilem i w Dongola, podczas gdy Osman Digma stoi z oddziałem około 2000 ludzi nad dolnym Atbara, niedaleko Berberu.

W Rzymie otrzymano z kolonii Erytrejskiéj sprawozdanie o zajęciu Kassali, a raport ten ze względu na wielkie znaczenie tego wypadku budzi ogólne zainteresowanie. Według tego raportu pewna karawana, która przybyła do Keren, przedstawia położenie kalifa w Chartum jako nader niepomyślne. Pomiędzy mahdystami panować ma wielkie niezadowolenie; fanatyzm ich i pewność zwycięztwa miały znacznie ustąpić miejsca zwątpieniu. Czują oni, iż ze wszystkich stron ściskają ich coraz silniéj pierścieniem Anglicy, Kongolezi, Włosi, Egipcyanie i Abisyńczycy, — i sami uznają, że dalsze rozwinięcie ich potęgi jest niemożliwe. Zarówno sam fakt zajęcia Kassali przez Włochów, jak upadek ducha u mahdystów, przejmuje kalifa wielką obawą; w każdym widzi on ukrytego wroga swojego, i panuje z coraz bezprzykładniejszą tyranią nie widząc, iż przez to przygotowuje tam sobie tem szybszy upadek. Jak słychać, miał kalif zwołać przywódzców mahdystów do Omdurman na naradę nad obecną sytuacyą. — Dokładniejszego sprawozdania samego jenerała Baratieri o zajęciu Kassali i o położeniu w kolonii Erytrejskiéj spodziewają się w Rzymie około 3 lub 4 sierpnia. W dotychczasowych raportach swych dał jenerał wyraz przekonaniu, iż derwisze teraz nie będą w stanie podjąć ataku na kolonię Erytrejską, ponieważ drogi do Chartum i Senaar są zupełnie otwarte, punkta te pozbawione osłony, a żyzne terytoryum Ghedaref, z którego derwisze czerpali swą żywność, zostało im wydarte.

Jenerał Baratieri ma otrzymać wysoki order.

Ostatnie to zwycięztwo w Afryce przyczyniło się we Włoszech niewątpliwie bardzo do zwiększenia popularności Crispiego, — kto bowiem zna dzieje kolonii włoskiéj w Afryce, ten nie może odmówić Crispiemu zasługi, że on to przyczynił się do nadania kolonii téj dzisiejszych rozmiarów, do utrwalenia jéj i do rozszerzenia protektoratu włoskiego na szczepy, żyjące w około Massawy, Asmary i Kerenu. Przez poskromienie wrogich Włochom krajowców, przez pokonanie najwybitniejszych przywódców, jak Ras Alula i Ras Magasza, przez zdobycie wyżyny Keren i Agordat — co wszystko, o ile chodzi o inicyatywę, o kierunek ogólny, jemu należy przypisać — przyczynił się on do wzmocnienia potęgi włoskiéj w tamtych okolicach i do nadania powagi włoskiemu imieniu. Podczas gdy poprzednicy Crispiego — jak podnosi sprawozdawca z Rzymu do „Pol. Corr.“ — zadowalali się tylko tem, by utrzymać pozycyę Włoch w Massawie i unikali wszelkiéj daléj idącéj opera-

i; podczas gdy tuż przed objęciem przez Crispiego po raz pierwszy rządów we Włoszech, klęska w Dogali zadała cios powadze Włochów w Afryce, Crispi był tym, który przez ekspedycyę Marrany, przez poskromienie hord afrykańskich przez uzyskanie bezpiecznych i pewnych granic, napowrót wzmocnił uważane już za nie do utrzymania stanowisko Włochów w Afryce i napowrót podniósł tam powagę Italii. To też we włoskich kołach politycznych przywiązują do zajęcia Kassali wielkie znaczenie. Jedyny niebezpieczny wróg Włochów w Afryce, derwisze, są upokorzeni i zgnieceni zwycięstwem Włochów. Odważny marsz jenerała Baratieri z Masawy do Asmara i zdobycie najważniejszego, obronnego punktu derwiszów w Sudanie tworzą czyn rycerski, który podnosi powagę wojskową Włochów także w Europie i świetne daje świadectwo o dzielności armii włoskiéj i o jéj organizacyi. W państwach, zwłaszcza zaprzyjaźnionych z Włochami, powitano świetny ten czyn broni włoskiéj z wielkiem zadowoleniem; a w jaki sposób przyjęli go Anglicy, zaznaczyliśmy już wyżéj. W samych Włoszech jenerał Baratieri i Crispi — ten ostatni zwłaszcza teraz po uchwaleniu reformy finansowéj i ustaw przeciw anarchistom — uważani są za bohaterów dnia.

Z Afryki.

Misye katolickie ogłaszają list Mgra Hirtha, który zawiera ciekawe szczegóły o położeniu katolików w Ugandzie i usiłowaniach Anglii, aby ujarzmić krajowego szefa Kabrega.

„W końcu 1893 r. — czytamy tam — przybył kapitan Colville z kilku nowymi oficerami do Ugandy. Zawezwano natychmiast wojsko Bagandów; było to potrzebnem, aby uderzyć na stolicę samą Kabregi, byłoby to bowiem zbyt wielką śmiałością chcieć przedsięwziąć wyprawę tylko przy pomocy siedmiuset Nubijczyków nie zbyt karnych. Około sześć tysięcy karabinów Bagandów, nie licząc kilku tysięcy włóczni, miało zatem torować drogę. Długo szukano Kabregi i Banyorów; ale stary lis zdaje się znać taktykę dawnych Libijczyków: ucieka zawsze i o ile możności pali mosty za sobą. Gdyby jego ludzie byli dość złośliwi, by zniszczyć swe zapasy prosa, byliby zniszczyli wojsko najezdców, ale biedni czarni nie posuwają tak daleko swéj bezinteresowności dla ojczyzny.

„Wojsko, znalazłszy więc dostateczną żywność, mogło wykonać swoje zamysły. Główna część Bagandów pozostała wewnątrz kraju z zleceniem, aby natychmiast podążyć w kierunku, w którym znajdować się będą oddziały Banyorów. W wycieczkach, jakie przedsiębrano z téj głównéj kwatery, porwano tysiące kóz i uwożono kobiety; mówią, że kobiety Banyorów puszczano i zatrzymywano tylko Bagandki, sprzedawane ongi za niewolnice przez muzułmanów za czasów Karemy.

„Równocześnie Bagandów w wojsku użyto wraz z Nubijczykami do budowania fortyfikacyi; jedne były w ogólnéj kwaterze, drugie nad jeziorem Alberta obok słonego źródła Kibiro; trzecie mają utrzymywać komunikacyą między temi dwoma, czwarte wreszcie panować nad rzeką Kafu; ta ostatnia jest oddalona tylko o dwa dni drogi od ostatniego fortu na granicy Ugandy.

„Ponieważ ekspedycya nie omieszkała zabrać żelaznéj łodzi, którą można rozbierać, przeto major Owen wsiadł w nią, aby się udać w dół Nilu ku Wadelai, gdzie tylko z sześciu ludźmi, towarzyszącymi mu, zatknął chorągiew angielską w dawnym okopie samego Emina paszy. Kilku Nubijczyków, których tam znalazł, zgodziło się na wstąpienie do służby królowéj; major zatrzymał się tylko kilka godzin z obawy przed Mahdystami. — Po trzech miesiącach, spędzonych w Unyoro, trzeba było rozpuścić wojsko Bagandów; dziesiątkowała je ospa.

Król Mwanga dziwną odgrywa rolę. Zaczyna przekonywać się, co herezya zrobiła z niego. Od czasu, jak na wysokiem miejscu odmówiono mu pozwolenia na powrócenie na łono katolicyzmu, mści się on, nie pomijając żadnéj sposobności, aby obmierzić herezyą w oczach poddanych i swego Katikikiro protestanckiego nazywa w oczy zdrajcą, który zaprzedał kraj swój. To atoli nie przeszkadza, że ten ostatni jest zawsze potężnym i rządzi krajem w imieniu króla. Mwanga, nie mogąc myśleć o odzyskaniu powagi, marzy przynajmniéj o odzyskaniu osobistéj wolności; zwolna pozbywa się wszystkich paziów i sług, narzuconych mu przez herezyą przed dwoma laty i otacza się katolikami a nadewszystko poganami, ale nie miał odwagi odrzucić obowiązkowego uczęszczania na nauki niedzielne, na których musi słuchać ostatniego z swych poddanych, przedierżgniętego w kaznodzieję, gdy tenże prawi mu naukę moralną; poddaje się czytaniu biblii, które mu co wieczór odprawia inny kaznodzieja — biały tym razem.“

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 2 sierpnia.

(Pogrzeb arcyksięcia Wilhelma. — Antykatolickie dążności Młodoczechów. — Z Bułgaryi.)

(≡) Pogrzeb arcyksięcia Wilhelma odbędzie się już dzisiaj. Na dzień jutrzejszy przypada 77-ma rocznica urodzin arcyksięcia Albrechta, zmieniono więc pierwotny program, aby pogrzeb młodszego brata nie odbywał się w rocznicę urodzin starszego. Zresztą arcyksiążę Albrecht z powodu choroby nie przybędzie na pogrzeb, lecz pozostanie w Tyrolu. Wczoraj wieczorem o godzinie 11 zwłoki arcyksięcia Wilhelma umyślnym pociągiem przybyły na dworzec kolei południowéj, gdzie ich oczekiwał wielki hofmistrz, książę Hohenlohe. Trumnę, poświęconą przez proboszcza Burgu, ks. Mayera, złożono na karawanie o 6 karych koniach. Przed trumną jechał oddział kawaleryi, stangreci dworscy z latarniami, następnie w 2 konnych powozach wielki kapitularz i Przeor Zakonu krzyżackiego, szambelani zmarłego arcyksięcia, wreszcie wielki hofmistrz. Po obu stronach karawanu postępowali trabanci dworscy z halabardami, tudzież gwardziści z dobytym mieczem. Zamykał orszak drugi oddział kawaleryi. Z obu stron oddział piechoty postępował ruchomym szpalerem. Pomimo późniéj pory i deszczu, na bardzo długiéj przestrzeni od dworca przez Heugasse, plac Schwarzenberga i Ringstrasse gęste tłumy oczekiwały przejazdu żałobnego orszaku, który, postępując wśród grobowéj ciszy, przy drżących promieniach latarni miejskich, przesuwał się jak fantastyczno-ponure widziadło. W przedsionku kaplicy Burgu duchowieństwo przyjęło trumnę, którą następnie złożono w kościele na katafalku pod baldachimem. Cała kaplica obita czarnem suknem, klęczniki i ołtarze przykryte czarną krepą. Trumna na czarnym katafalku stoi na złotym kobiercu. Obok niéj leżą korona arcyksięcia, kapelusz wielkiego mistrza Zakonu, różaniec, rękawiczki, ostrogi i miecz, tudzież na aksamitnych poduszkach ordery nieboszczyka. Oficerowie gwardyi przybocznéj z dobytym mieczem stoją strażą przy katafalku. Przy wszystkich ołtarzach duchowni odprawiają mszą św.

Że stronnictwo *młodoczeskie* w kierunku antikatolickim wyprzedza wszystkie inne (nie wyjmując socyalistów), na to właściwie nie potrzeba żadnych nowych dowodów. Warto jednakże od czasu do czasu zapisywać symptomata tego prądu młodoczeskiego. I tak na walnym zjeździe, który się odbędzie we wrześniu, „postępowcy“ zamierzają uchwalić rezolucyą, że zjazd nie uznaje żadnej religii, domaga się zupełnego oddzielenia Kościoła od państwa i religią uważa jako wyłącznie indywidualną sprawę osobników. „Narodni listy“ nie zatwierdziły jeszcze tego ultraradykalnego programu, zaczerpniętego w paryzkich klubach radykalnych i lożach masońskich, natomiast w dzisiejszym artykule wstępnym, rozwodząc się na trzech łamach nad kwestyami kościelnemi w Austryi i Węgrzech, konkludują, że Czesi powinni się koniecznie domagać od Stolicy apostolskiéj tych ustępstw, które Leon XIII... „przyobiecał *wszystkim narodom słowiańskim.*“ Organ młodoczeski dopuszcza się więc prostego fałszerstwa. Bo Ojciec św. przyznał tylko schizmatykom słowiańskim i innym (jak Rumunowie lub Grecy) te ustępstwa, na które się zgodził Sobór w unii florenckiéj, ale nigdy nie oświadczył, że te narody słowiańskie, u których od wieków istnieje obrządek *rzymsko katolicki*, mają teraz otrzymać obrządek wschodni. Aby organ młodoczeski podobnego fałszerstwa dopuścił się bezwiednie, z braku znajomości rzeczy, nie sądzimy; trzeba więc przypuścić, że znając rzeczywisty stan rzeczy, szuka tylko środka obałamucenia szerszéj warstwy ludności czeskiéj, a pośrednio podburzania ich przeciwko Kościołowi, który z pewnością nie wprowadzi obrządku „słowiańskiego“ w Czechach. W obec téj podstępnéj taktyki, nawet wymieniony powyżéj program postępowców, brutalny ale szczery, mniéj oburza.

Zuchwalstwo, jakie w prasie moskiewskiéj i w kołach emigrantów bułgarskich, wywołało przesilenie gabinetowe, ostatecznie zmusiło nowy *gabinet bułgarski* do zaprotestowania. Protest taki, oczywiście pióra ministra Nacowicza, ogłosiła wczoraj „Neue Freie Presse“. Komunikat ten, powołując się na polityczną przeszłość Nacowica i Stoiłowa, zapewnia, że zagraniczna polityka Bułgaryi nie ulegnie żadnéj zmianie, ale posuwa się zbyt daleko, twierdząc, że w Bułgaryi niema wcale rusofilów. „Qui prouve trop, ne prouve rien!“ W danym razie niestety znajdą się zawsze w Bułgaryi amatorowie rubli, gotowi do wszelkich zamachów na korzyść Rosyi. Nie podejrzywamy wcale osobistych przekonań i zamiarów Nacowicza i Stoiłowa, ale niewątpliwie popełniają gruby błąd, gdy zaślepieni osobistą niechęcią i pewnie też zazdrością względem Stambułowa, pozwalają tymczasem agitacyi rosyjskiéj, ubezwładnionéj przez b. prezesa gabinetu, organizować się i wzmagać na siłach.

Niemcy.

* *Berlin*, 2-go sierpnia. Naprężenie między urzędem spraw wewnętrznych Rzeszy, a urzędem zabezpieczenia, o którem referowaliśmy wczoraj za pismami niemieckiemi, uważa „Hann. Cour.“ za przesadzone. Pismo to przyznaje atoli, że zachodzi pewne przeciwieństwo, ponieważ w urzędzie zabezpieczenia Rzeszy żywią nadzieję, iż urząd ten zostanie zorganizowany jako samodzielny, podobnie jak urząd skarbu lub sprawiedliwości Rzeszy. Dotychczas urząd zabezpieczenia zależy od urzędu spraw wewnętrznych. Przeciwieństwo to atoli na zewnątrz nie ma żadnego znaczenia, ponieważ urząd zabezpieczenia pozostaje mimo to, jako władza orzekająca, całkiem niezawisłym. Usuwanie urzędu zabezpieczenia od obrad parlamentarnych tłomaczy hanowerski „Cour“ tem, że urząd zabezpieczenia nie jest urzędem samodzielnym i tak samo nie ma prawa do bezpośredniéj reprezentacyi jak trybunał Rzeszy w parlamencie albo pruski kamergerycht w sejmie. Odpowiedzialnym za tę władzę jest kanclerz albo sekretarz stanu w urzędzie spraw wewnętrznych. W przygotowaniu nowel do zabezpieczenia w razie nieszczęśliwego przypadku brał urząd zabezpieczenia udział, zasięgając opinii stowarzyszeń zawodowych. Natomiast nie uczestniczył w opracowaniu pojedynczych paragrafów, tak samo jak w opracowaniu projektów ministerstwa sprawiedliwości nie brały udziału sądy nadziemiańskie. W pracach przedwstępnych do rozprzestrzenienia zabezpieczenia w razie nieszczęśliwego przypadku na rzemiosło, jak się zdaje, uczestniczył także urząd zabezpieczenia Rzeszy.

— Cesarz przenocował w Wilhelmshaven na pancerniku „Kurfyrst Fryderyk Wilhelm“. W środę wieczorem wysłuchał cesarz referatu kanclerza, dziś rano przybyli z referatami sekretarz stanu w urzędzie marynarki i szef gabinetu wojska i marynarki. Wieczorem wyjechał cesarz do Wilhelmshöhe. Dziś rano kanclerz powrócił do Berlina.

— Przed kilku dniami odbył się sejmik socyalistów turyngskich w Erfurcie, na którym referowano między innemi o turyngskiem piśmie socyalistycznem, że niedobór tegóż doszedł do znacznéj wysokości i że z powodu wielkich kosztów sądowych musiano prosić zarząd stronnictwa o zapomogę pieniężną. Skarżono się także, iż agitacya nie mogła dotrzeć do najciemniejszych zakątków Turyngii, dla tego należy ją zorganizować na nowo i zastosować więcéj do istniejących warunków.

— Socyaliści starają się pozyskać teraz także kobiety dla bojkotu piwnego. Wczoraj wieczorem odbyły się w Berlinie trzy zebrania kobiet, na których powzięto rezolucye na korzyść bojkotu i za rozprzestrzenieniem tegoż na piwo w butelkach. To prawda, że na zebrania te przybyli głównie mężczyzni.

— Minister oświaty wydał do królewskich rejencyi i prowincyonalnych kolegiów szkolnych okólnik, który się zajmuje wykonaniem przepisu bieżącego etatu, wedle którego te posady nauczycieli pomocniczych przy seminaryach, których dnierżyciele występują z służby seminaryjnéj, ma się zamienić na posady dla zwyczajnych nauczycieli seminaryjnych. Berlińskie „Pol. Nachr.“ piszą w obec tego że, chodzi tylko o to, aby prowincyonalni radzcy szkolni porozumieli się z odnośnymi rejencyjnymi radzcami szkólnymi przy wspólnych egzaminach i rewizyach, aby z jednéj strony przyspieszyć przejście pomocniczych nauczycieli seminaryjnych do służby szkół ludowych, z drugiéj zaś strony, aby wybrać uzdolnionych nauczycieli szkół ludowych do seminaryów. Dla tego minister zwrócił uwagę na to, że ułatwi się decyzyą przejścia ze szkoły ludowéj seminaryjnym nauczycielom pomocniczym, skoro się dowiedzą, że choćby przejściowa tylko czynność tamże nie przeszkadza do objęcia posady zwyczajnego nauczyciela seminaryjnego, lecz owszem ułatwia je.

— O reformie wojskowéj procedury karnéj zamieszcza „Hamb. Corr.“ artykuł, wedle którego pruska administracya wojskowa przy reformie postawiła za podstawę główne zasady niemieckiego procesu karnego, mianowicie zasady pełnoletności, jawności, dostatecznéj obrony i uregulowanych środków prawnych. Na téj podstawie powstaje zapowiedziany w ostatniéj sesyi parlamentu przez ministra wojny projekt. W obec bawarskiéj procedury zaznaczono, że pominąwszy wymagane przez interesa karności, większe ograniczenie jawności, unikać się będzie całkowitego odłączenia sądownictwa wojskowego od dowództwa wojska, owszem zasadniczo trzymać się należy połączenia sądownictwa z dowództwem.

— Dokliwe następstwa walki kulturnéj, zaznacza katolicka „Volkszeitung“ na podstawie statystycznego podręcznika dla biskupstwa trewirskiego, stwierdzając, że podczas kiedy w r. 1873 na 731 probostw, 94 kapłanów i 878,898 katolików tamże było 47 probostw nieobsadzonych, to w 1894 r. na 741 probostw 996,772 katolików znajduje się 807 kapłanów a 131 probostw nie ma pasterza. Od 1873 r. zatem, jak widzimy, zwiększyła się liczba wiernych o blisko 118,000, liczba kapłanów zaś spadła o 141.

— Śledztwo w znanéj sprawie Kotzego dotąd jeszcze nie ukończone. Śledztwo to prowadzi audytor Heinrich, w którego mieszkaniu stawało w ostatnich dniach wiele wysoko postawionych osobistości, które tam składały do protokółu orzeczenia i zeznania swoje. Także ks. Günther kilkakrotnie mówił z audytorem, aby cesarzowi zdać sprawę o dalszym przebiegu śledztwa.

— Uniwersytet w Halli obchodzi 200 letnią rocznicę swego istnienia. Jako zastępca cesarza przybył na te uroczystości książę Albrecht. Cesarz obdarzył uniwersytet swoim portretem i 36,000 m.

— Utarczka między „Nordd. Allg. Ztg.“ a „Hamb. Nachr.“ trwa daléj. Przed niedawnym czasem twierdziła „Kreuz Ztg.“, że prezydent Transvaalu, Krüger, wniósł w czasie swego pobytu w Berlinie w 1884 r., aby państwo niemieckie objęło protektorat nad Transvaalem, którą to propozycyą jednakie odrzucono. „Hamb. Nachr.“ oświadczyły wobec tego „z kompetentnéj strony“, że twierdzenie to jest prostym wymysłem i podał szczegóły o ówczesnéj audyencyi Krügera u cesarza Wilhelma i jego dyplomatycznych stosunkach z kanclerzem. „Nordd. Allg. Ztg.“ powtarza te szczegóły i dodaje złośliwie: „Trzeba przypuszczać, że najkompetentniejszem miejscem, z którego hamburskie pismo zasięgnęło owych wiadomości polegających na urzędowéj znajomości, jest sam pan Paweł Krüger.

Austrya i Węgry.

* *Berno*, 1 sierpnia. Zjazd katolicki w Bernie prowadził we wtorek obrady w czterech sekcyach. W sekcyi szkolnéj omawiano sprawę wyznaniowéj szkoły ludowéj; w sekcyi socyalnéj kwestyą robotniczą i rękodzielniczą; w sekcyi życia publicznego sprawy katolicko-politycznych towarzystw; w sekcyi nauki i sztuki kwestyą prasy, związków literackich i beletrystyki. W sekcyi życia publicznego poruszono myśl utworzenia centralnego organu katolicko-politycznych towarzystw. Dyskutowano także nad wnioskiem kanonika Frydka co do zakładania katolicko-politycznych towarzystw parafialnych. Na wtorkowem uroczystem zgromadzeniu entuzyastycznie przyjmowano budziejowickiego Biskupa Rikę. Odczytano telegram dziękczynny Papieża i wzniesiono trzykrotny okrzyk: Slava! Biskup Rika wyraził radość swoją z powodu świetności pierwszego czeskiego wieca katolickiego, po którym za łaską Bożą powinien nastąpić drugi w stu-wieżowéj Pradze. W interesującym odczycie dr. Neuschl zastanawiał się nad prawem do pracy, które zastrzeżone jest w chrześciańskim porządku rzeczy, ale zostało uszczuplone przez prawo rzymskie, liberalizm i kapitalizm. Mówca przestrzegał przed liberalizmem, którego zwolennicy, jakkolwiek są wrogami ludu, nazywają się partyą ludową. Prelegent oświadczył się w końcu za reprezentacyą według grup interesów i za powszechnem prawem wyborczem. Po kilku przemówieniach włościańskich i po odczycie dotyczącym prasy katolickiéj, popularny pisarz X. Komżak, miał wykład: „O stanie chłopskim i rękodzielniczym dawniéj i dzisiaj.“ Treścią wykładu niezwykle ożywionego i barwnego, było popularne przeprowadzenie dowodu, że oba te stany same na siebie sprowadziły swój upadek przez wyrzeczenie się ducha chrześciańskiego.

Berno, 2 sierpnia. Wczoraj zamknięty został zjazd katolicki. Wzięło w nim udział około 1000 osób. Zjazd uchwalił jednomyślnie rezolucyą, domagającą się zmiany ustawy szkólnéj w tym duchu, aby usuniętą została wszelka wątpliwość co do samodzielności wpływu Kościoła w szkole w zakresie

---

W KRAINIE DOLARA.

31

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 175.)

— Uważaj pan, — mówi gospodarz — rozbijesz moje sprzęty.

W saméj rzeczy pada strzał, tłucze szklankę i kula zagłębia się w drzewie.

— To prawda, mówi Fox równie spokojnie, jak gdyby ktoś był kichnął za jego plecami, o małe co nie pozbawiłeś mię pan ucha.

— Bóg czuwa nad pijakami! — zauważa Zimmermann. — Idźmy! mamy pilną sprawę.

— *Sir*, to czyni dolara, woła gospodarz za Kamilem, podążającym za policyantem.

Przechadzka rozpoczyna się na nowo.

— Jak to gorąco dzisiaj, wzdycha policyant, ocierając czoło. *Will you take a drink?* jak mówią yankesi.

— Więc pan nie jesteś Amerykaninem?

— Nie byłem nim zawsze, odpowiada Zimmermann, ukazując medal wojskowy, zawieszony przy łańcuszku od zegarka.

— Pan jesteś Francuzem! Byłeś żołnierzem!

— Tak jest, najprzód uczniem mechanikiem floty, który wyszedł ze szkoły sztuk i rzemiosł, potem zamieniłem błękitny kołnierz na dolman huzarski... Mieliśmy bardzo złego kapitana! Kazał mi wyjechać do Algieru i w dwa lata późniéj wstąpiłem do strzelców afrykańskich. W tym czasie wybuchła wojna secesyi i przybyłem tu dotąd.

— Francya zatem brała udział w téj sprzeczce domowéj?

— Nie, ale pewnéj nocy wylądowałem w Nemours i ofiarowałem usługi konfederowanym. Na nieszczęście to biedne południe źle opłacało swoich żołnierzy!... I jako konfederowany zakończyłem kampanią. Od owego czasu nie opuściłem Ameryki.... Ale te wszystkie wspomnienia nie ugaszą pragnienia naszego. Oto właśnie *bar!*... Przyjacielu dwie szklanki porteru... O! o! mówi delektyw, przebiegając oczami *Daily-News*, które chłopiec w téj chwili wrzucił do kantoru, oto wiadomość, która pana zajmie. Pociąg z Vincennes wykolei się w Paryżu o godzinie dziewiątéj, będzie wielu zabitych, rannych, prawdziwa rzeź!

— Wykolei się?

— Ależ tak... Czyż pan nie wiesz, że u nas nie ma jeszcze szóstéj, we Francyi zaś blizko północ i że, dzięki szybkości informacyi telegraficznych, nasze pisma dowiadują się na sześć godzin przed wypadkami najbardziéj nieprzewidzianemi... Powiedz pan jeszcze, że lud amerykański nie jest wielkim i że we wszystkiem nie jest daléj naprzód od starego świata!

Kamil nie odpowiada, myśli o swych pieniędzach, o ich złodziejach. Gdzie oni są w téj chwili?

— Zapłać pan i idźmy — oświadcza wreszcie policyant.

Ponieważ poszukiwanie ciągnie się daléj od szynku do szynku, przeto kieszeń Kamila staje się niemal całkiem próżną.

— Byłby czas wrócić, odzywa się były strzelec afrykanski, zdaje mi się, że nasze poszukiwanie jest bezowocnem.

— Jeszcze tylko jeden *Indian bar!* błaga młodzieniec. Jesteśmy już blizko.

— Jeżeli to panu sprawia przyjemność...

— Co mi pan śpiewasz? — krzyczy, słuchając opowiadania *barman*, wściekły z powodu najścia policyi. — Czy mię bierzesz za wspólnika murzynów? Nic nie widziałem, nic nie wiem, chyba to, że pan wypadłeś jak szalony, nie zapłaciwszy... To czyni dwadzieścia pięć centów, mój panie!

— Zapłać pan — mówi detektyw. — On jest w swojem prawie... Mówiłem panu zaraz, że wszelka nadzieja stracona. I nie masz nic, ani jednego dolara? ani jednego centa? Czy rzeczywiście pana okradziono?... Bo często widujemy rzekome ofiary, które chcąc wzbudzić litość...

Kamil nie słucha go więcéj, wybiega, idzie z rozpaczą w sercu... Przed nim wyłania się blade widmo nędzy na obcéj ziemi.

— Zapominasz pan o uregulowaniu rachunku na dzisiaj — mówi do niego nazajutrz *manager* hotelu.

— Nie potrzeba, wyjeżdżam do... Toledo — odpowiada Kamil — rzucając mu pierwsze lepsze nazwisko, jakie mu przychodzi do głowy.

Przez cały dzień bez nadziei błąka się, nie wiedząc, dokąd się udać... Wieczór zbliża się, głód mu dokucza... Co znaczą te trzy kule, poruszające się nad temi drzwiami? *Money loaned*, wypożyczane pieniądze... To lombard.

Przechodzi. Siły jego jednakże słabną; nogi niosą go zaledwie i mimowolnie kładzie rękę na zegarku, téj drogiéj pamiątce; powraca i błąka się pod temi kulami nęcącemi... Nie! nie wejdzie, byłoby to świętokradztwem... A jednakże, matka przebaczyłaby mu to chętnie, gdyby wiedziała, że głód cierpi!... Idzie, że łzami odczepia ukochany klejnocik i wychodzi, nie odwracając głowy po za siebie.

Dwanaście dolarów... Można żyć przez kilka dni... później zobaczy.

Private detective Manathan office, czyta gdzieś nad drzwiami domu.

Jest to jedno z biur informacyjnych, poszukiwań, szpiegowania tak częstego w Nowym Jorku; jest to jedna z tych agencyi, które zamiast się chować w cieniu, jak to czynią w Paryżu, tutaj występuje otwarcie jak inne przemysły zaszczytne i uczciwe. Można im polecić najrozmaitsze i najdraźliwsze sprawy... Dla czego nie miałby udać się do tych detektywów półurzędowych? A jeżeli im się powiedzie? Na chwilę myśl ta zaciera w nim uczucie głodu.

— Z pewnością — oświadcza mu dyrektor biura. — Pańskie pieniądze jakby już były znalezione! Tylko... prosimy o małą zaliczkę... O! nie wiele, drobnostka, dwadzieścia dolarów!

— Nie pomyślałem o tem — szepce Kamil. — Przepraszam, pójdę po nie i... powrócę.

Wychodzi... Ale cóż to za jeden ten człowiek o cerze oliwkowéj, z oczami krwią nabiegłemi? Nie, nie myli się! To jego ubranie! A potem dla czego, zobaczywszy go, odwrócił głowę?... Tak, to on! — To prawda, że nie był w barze, ale jakże jego napastnicy byliby mogli wiedzieć, że on sam był tam! Któż ich przysłał, jeżeli nie ten szkaradny mulat?

Z sercem bijącem silnie podąża za tym człowiekiem. Dochodzą do rogu ulicy, metys odwraca się, spogląda na niego i znika. Kamil podwaja kroku, dobiega do niego i chwyta za kołnierz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

religijnym. Dzieci powinny być wychowywane w języku ojczystym. Wiec katolicki domaga się utworzenia czeskiego uniwersytetu w Morawii, odpowiedniej liczby czeskich szkół średnich, prowadzonych w duchu religijnym.

Oprócz tego żąda wiec ośmiogodzinnego dnia pracy w kopalniach i fabrykach chemicznych, a natomiast dziesięciogodzinnego dna dla innych gałęzi pracy robotniczéj. Wiec uznał daléj walutę złotą za szkodliwą i wyraził życzenie, ażeby powrócono do waluty srebrnéj i papierowéj. W dalszym ciągu żąda wiec rozciągnięcia prawa wyborczego na robotników za pośrednictwem Izb robotniczych. Wiec zaleca popieranie dzienników, ożywionych duchem chrześciańskim.

Włochy.

* Rewolucya głodowa, która przez kilka miesięcy w r. z. i w r. b. niszczyła Sycylią, zniewoliła wreszcie rząd do pomyślenia nad tem, jakby téj klęsce głodowéj na przyszłość zapobiedz. Przedłoży też rząd parlamentowi projekt do prawa, któreby ułatwiało uboższym nabywanie parceli w dzierżawę wieczystą. Grunta gminne, grunta instytucyi dobroczynnych i osób jurystycznych, mają być na ten cel przeznaczone. Ale téj ziemi jest stosunkowo za mało, aby mogła starczyć na zaopatrzenie w parcele tysiące zgłodniałych mieszkańców, to też wątpić należy, aby ten środek usunął nieznośne stosunki na Sycylii.

Belgia.

* W ostatnich dziesięciu latach zdziałał rząd belgijski wiele dobrego pod względem socyalnym. Do roku 1884 rządzili masoni w kraju, od tego czasu zyskali katolicy przewagę. Pierwszem ich zadaniem było zwołanie kongresu, któryby obradował nad środkami przeciw socyalizmowi. W tym właśnie czasie, gdy Biskup w Leodyum zajmował się tą kwestyą, wybuchł ów groźny strejk w kopalniach węgli. Uspokojono go, a rząd zabrał się do reform socyalnych i wydał prawa, z których jedne mają na celu spokój społeczny, drugie zapobiegają wybrykom przeciw wolności osobistej, a trzecia klasa tych praw zajmuje się kontraktami roboczemi. Aby zapobiedz strejkom, utworzono sądy procederowe, które rozstrzygają spory między pracodawcami a ich robotnikami. Nadto ost bne ustawy nakazują rewidowanie warsztatów pod względem sanitarnym, wystąpiono przeciw pijaństwu, opodatkowano szynkownie, uregulowano wypłacanie myta robotnikom, ograniczono w warsztatach i fabrykach pracę kobiet i dzieci. — Nawet nieprzyjaciele katolicyzmu przyznają, że katolicy, mający w parlamencie przewagę, bardzo się temi ustawami Belgii przysłużyli.

Telegramy.

Paryż, 2 sierpnia. Stały wydział dla badania wynalazków wojennych, przesłał ministrowi wojny sprawozdania, polecające zbadanie wynalazku Turpina.

Maastrich, 2 sierpnia. Zachorowało tu znowu na cholerę 6 osób, umarło 5. W ogólności zachorowało dotychczas 26 osób, umarło 13.

Peszt, 3 sierpnia. „Budapester Corresp." donosi, że profesor uniwersytetu, Aleksander Plors, został mianowany sekretarzem stanu w ministerstwie sprawiedliwości.

Tromsoe, 3 sierpnia. Parowiec „Ragenvaldjare", należący do północnéj ekspedycyi podbiegunowéj Wellmanna, został 20 maja przez lodowce zgnieciony. Z resztek tego okrętu wybudowali majtkowie domki dla siebie. Wellmann przysposabia nowy okręt do téj ekspedycyi, którą podejmuje z kilku żeglarzami.

Londyn, 3 sierpnia. W składach kolejowych znaleziono żelazną bombę z lontem.

Minsk, 3 sierpnia. Straszny pożar zniszczył całą część miasta. Szkody są bardzo znaczne Kilka osób zginęło. Sądzą, że pożar wznieciła jakaś złośliwa ręka.

Zofia, 3 sierpnia. „Agence Balcanique" powiada, że w prasie mówiono o amnestyi, która wkrótce miała być ogłoszoną. Otóż prawo ogólnéj amnestyi przysługuje parlamentowi, a nie księciu. Bułgarowie, ukrywający się za granicą, mogą powrócić do kraju, jeśli nie brali udziału w spisku. Przeciw tym atoli, którzyby się nie zastósowali do nowych stosunków, wystąpi rząd z całą surowością.

Wielkopolanie we Lwowie.

Lwów, 1 sierpnia.

Podaliśmy wczoraj przebieg uroczystego powitania gości z Wielkopolski na wystawie krajowéj. Po powitaniu udali się Wielkopolanie na obiad, zastawiony kosztem gminy miasta Lwowa w restauracyi Baczyńskiego. Z gośćmi zasiedli też do stołu, Xiążę prezes wystawy Sapieha i dyrektor Marchwicki, który w czasie obiadu wzniósł toast na cześć miłych gości. Przy obiedzie przygrywała kapela Harmonii. Z restauracyi Baczyńskiego udano się na dolinkę pod wieżą wodną, gdzie fotograf p. Bergtraun, zrobił zdjęcie z wielkiéj grupy uczestników wycieczki wielkopolskiéj; grupa ta, wraz z wielu osobami, które się do gości przyłączyły, liczyła przeszło 200 osób. Po wielu udatnych zdjęciach grup, których pan Bergtraun dotychczas na placu wystawy dokonał, spodziewać się należy, że i to zdjęcie będzie bardzo dobre, i stanowić będzie dla gości wielkopolskich cenną pamiątkę pobytu we Lwowie.

Następnie uczestnicy wycieczki rozdzielili się na mniejsze grona, i zwiedzili szczególne pawilony, a około godziny 7 zgromadzili się znowu w restauracyi Baczyńskiego na wspólny podwieczorek. Na wystawie zabawili goście do wieczora, podziwiając świetne efekta wodotrysku świetlnego.

Równocześnie w górnéj sali restauracyi Zoglmana liczne grono literatów, artystów i dziennikarzy — przeszło 70 osób — podejmowało skromną ucztą pana Franciszka Dobrowolskiego, organizatora i przywódzcy wycieczki Wielkopolan, redaktora „Dziennika Poznańskiego" i dyrektora teatru polskiego w Poznaniu. — Obok szanownego gościa zajęli miejsca: książę Adam Sapieha i prezydent Mochnacki, dyrektor Marchwicki, rektor dr. Cwiklíński, posłowie: Romanowicz, Rutowski, Szczepanowski, Merunowicz, Goldmann, dalej dyrektor Zima, dr. Zgórski, Jeż-Miłkowski, dyrektor teatru Zygmunt Przybylski, redaktorowie i współpracownicy wszystkich pism miejscowych, artyści teatru hr. Skarbka itd. Szereg toastów rozpoczął p. Teofil Merunowicz, jako prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich, które dało inicyatywę do uczczenia zasług p. Dobrowolskiego, jako wytrawnego i wytrwałego na swem stanowisku dziennikarza polskiego. Solenizant odpowiedział toastem na cześć obywatelstwa galicyjskiego, wznosząc zdrowie ks. Adama Sapiehy. Pan Władysław Woleński, artysta sceny, wyliczył zasługi solenizanta około ustalenia bytu sceny narodowéj w Poznaniu, a dalej przemawiali: poseł Szczepanowski, dyrektor biura prasowego wystawy Liberat Zajączkowski, Henryk hr. Skarbek i Platon Kostecki, nestor dziennikarzy tutejszych.

Dzisiaj.

Poranek do zwiedzania Wystawy jedyny. Niebo zasnute obłokami, lecz ani kropli deszczu; powietrze ciepłe, bez upału. To też korzystają z tak przychylnéj aury goście nasi Wielkopolanie, którzy gromadami zwiedzają pawilony. Dziś rano przed wyruszeniem na plac Wystawy wielu gości zwiedzało miasto, szczególnie tutejsze szkoły miejskie.

W południe o godzinie 1 zgromadzili się goście nasi w restauracyi Baczyńskiego na placu Wystawy na obiedzie, który daje gmina m. Lwowa. Podwieczorek dla Wielkopolan urządza dziś o godzinie pół do 7 grono pań, na czele którego stanęły panie Marchwicka i Jeleniowa. Podwieczorek podany będzie w „mleczarni" obok wystawy etnograficznéj.

* * *

Program pobytu Wielkopolan uległ o tyle zmianie, że zapowiedziane na dziś przedstawienie teatralne dla Wielkopolan zostało odwołane, a natomiast odbędzie się uczta w hali koncertowéj na cześć gości z nad Warty. Dodatkowo zaś na pojutrze projektowaną jest wycieczka do Ławocznego.

Lwów, 2 sierpnia. Wczoraj o godz. 9 wieczór odbył się w hali muzycznéj na placu wystawy bankiet na cześć gości z Wielkopolski. Do stołów zasiadło przeszło 180 osób, a między temi bardzo wiele pań poznańskich i miejscowych. Toastów było wiele, a między innemi Romanowicza na cześć Ojczyzny i pracy narodowéj, Rutowskiego na cześć berlińskiego Koła polskiego, Szczepanowskiego na cześć Wielkopolski, Władysława Dzięby na cześć kobiet, Starkla na pomyślność młodzieży. Dobrowolski odpowiedział z podziękowaniem. W końcu prezydent miasta Mochnacki wzniósł toast „kochajmy się".

Telegram giełdowy.

Berlin, 3 sierpnia 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	2	3
Pszenica stalej.		
na sierpień . .	134 —	136 50
na wrzesień . .	135 50	137 50
Żyto stalej.		
na sierpień . .	114 25	117 25
na wrzesień . .	115 25	118 25
Oléj rzep spok.		
na sierpień . .	45 10	45 10
na październik .	45 10	45 10
Okowita słabo.		
eksportowa . .	31 20	31 —
na sierpień . .	34 60	34 40
na wrzesień . .	35 10	35 —
na październik .	35 50	35 40
na listopad . .	35 80	35 60
na grudzień . .	35 90	35 80
spożywcza . . .	— —	— —
Owies		
na sierpień . .	123 75	123 —
Wypowiedziano:		
żyta węcpli .	350	6500
okowity kw. ekp.	0,000	40,000
„ spoż.	0,000	0,000

	31	1
Niem. 3% poż. pań.	91 40	91 70
Consol. 4% . .	105 50	105 60
Consol. 3½% .	102 70	102 70
Pozn. 4% l. zast.	103 20	103 10
Pozn. 3½% l. zas.	99 60	99 50
Pozn. listy rent.	104 10	104 —
Poznań. oblig. .	98 60	98 60
Nowa Pozn. poż.	— —	99 50
Austr. banknoty	163 70	163 85
Austr. renta srbr.	94 60	94 60
Ros. banknoty .	219 —	219 —
Ros. listy zastaw.	104 30	103 80
Pols. 4½% l. zas.	68 60	68 60
Węg. 4% renta zł.	99 40	99 20
Węg. 4% „ kor.	92 80	92 80
Austr. kred. akcye	219 75	219 —
Lombardy . . .	45 60	44 70
Disconto com. .	191 75	2 9 30

Usposobienie: słabo.

Berlin, 3 sierpnia 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	2	3
Pszenica twierdz.		
na sierpień . .	— —	— —
na wrzes.-paźdz.	135 50	136 —
Żyto niezm.		
na sierpień . .	— —	— —
na wrzes.-paźdz.	116 —	116 —
Oléj rzep. spok.		
na sierpień. . .	44 —	44 —
na wrzes.-paźdz.	44 —	44 —

	2	3
Okowita niezm.		
w miejscu eksport.	30 90	30 90
na sierpień . .	— —	— —
na wrzes.-paźdz.	— —	— —
Petroleum		
w miejscu	9 15	9 15

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań piątek 3 sierpnia

* **Doniesienia urzędowe kościelne.** Archidyecezya Gnieźnieńska.

Dnia 12 czerwca udzielono X. Jędraszkiewiczowi, plebanowi z Lissewa komendę na beneficyum w Palędziu kościelnem.

Dnia 14 czerwca r. b. otrzymał X. prodziekan dr. Choraszewski z Bydgoszczy nominacyą na dziekana dekanatu bydgoskiego.

Dnia 19 czerwca oddano X. Mielcarskiemu, plebanowi z Łagiewnik w komendę parafie Raczkowo, Jabłkowo i Pomarzany.

Dnia 20 czerwca r. b. udzielono X. Kublińskiemu, wikaryuszowi katedralnemu w Gnieźnie komendę na beneficyum w Wielkim Sławsku.

Dnia 9 lipca r. b. otrzymał kanoniczną instytucyą X. Marchwiński, komendarz, na beneficyum w Trzemesznie.

Zmarli: Dnia 12 czerwca X. Stefan Szuster, wikaryusz w Górce. Dnia 17 czerwca X. Stanisław Kamieński, pleban w Raczkowie. Dnia 5 lipca X. Teodor Czaplewski, pleban w Ostrowitem prymasowskiem.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał order czerw. orła II klasy z liściem dębowym: zwyczajnemu profesorowi tajnemu radzcy zdrowia dr. Weber w Królewcu i zwyczajnemu prof. tajnemu wyższemu radzcy dr. Kühn, tamże.

* **„Koło Spiewackie Polskie."** Dziś w piątek punktualnie o godzinie 9 jeneralna próba z orkiestrą w sali hotelu Berlińskiego (p. Adamczewskiego). Liczny udział Szanownych członków pożądany.

Zarząd Koła Spiewackiego Polskiego.

* **Poznań** W Ogrodzie Strzeleckiem na Miasteczku odbędzie się w niedzielę dnia 5 sierpnia r. b. o godzinie 4-téj koncert ludowy Koła śpiewackiego polskiego. Nader obfity program koncertu jest następujący:

Część I. Orkiestra. 1) Marsz wstępny, Janovius. 2) Wiosna (idylla), Bach. 3) Fantazya z opery „Zemsta Nietoperza", Strauss. 4) Piosnka polska, Kurpiński. 5) Mazur, ***.

Część II. Spiewy chórowe. 6) Polonez (z orkiestrą), Kurpiński. 7) Brzózka, Moniuszko. 8) Krakowiak, Grosman. 9) Skowronek, ***. 10) Bartek i cietrzew, Moniuszko. 11) Pieśń żeglarzy, Moniuszko.

Część III. Orkiestra. 12) Polskie Kłosy, Troszel. 13) Polka z „Ptasznika", Zeller. 14) Serenada, Smith. 15) Mazur, ***. 16) Galopada, Strauss.

Część IV. Spiewy chórowe. 17) Gdy w czystem polu (z orkiestrą), B. D. 18) Kozak, Moniuszko. 19) Zawiedziona, Wilhelm. 20) Dwojaki koniec, Chopin. 21) Héj na dzika, Noskowski.

22) „Zaloty na Kujawach", sielanka na tle pieśni ludowych (z orkiestrą), B. Dembiński.

Orkiestra: 23) Mazur z opery „Halka", Moniuszko. 24) „Wspomnienie Warszawy" Polka, Bilse.

Po koncercie dowolne popisy orkiestry.

Wieczorem oświetlenie ogrodu ogniami bengalskiemi.

Wstępne wynosi 25 fen. od osoby, dzieci płacą 10 fen.

Mamy nadzieję, że szanowna publiczność wynagrodzi szlachetne usiłowania Koła śpiewackiego licznem przybyciem na niedzielny koncert.

* **Kółko muzyczne** w łonie „Sokoła" tutejszego zawiązało się wczoraj. Na razie przystąpiło 20 członków. Dyrekcyą objął p. Zaremba, do którego winni się zgłosić kandydaci, pragnący zostać członkami tego „Kółka muzycznego". Nastręcza się tu dla młodzieży sposobność wyuczenia się bezpłatnie grania na dwóch instrumentach.

* **Czy i kiedy** lokator jest zobowiązany pozwolić obejrzeć pomieszkanie, z którego się wyprowadza? Na to pytanie odpowiedział kamergerycht, że najstósowniejszym do tego obejrzenia czasem są godziny popołudniowe od 1½ do 3½. W niedzielę i święta nie potrzebuje lokator pozwalać na to obejrzenie.

* **Koło towarzyskie** Rękodzielników w Poznaniu urządza w niedzielę dnia 5 sierpnia wycieczkę do Starołęki do ogrodu p. Kempfa. Punkt zborny Zielony Ogród o godzinie 8 rano. O czém sz. członków uwiadamia i o liczny udział uprasza Zarząd.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 2 sierpnia ran 0,44 m. Dnia 2 lipca w południe 0,42 m. Dnia 3 sierpnia rano 0,40 m.

* **Pisma publiczne** nawołują odbiorców, aby płacili długi kupcom i rzemieślnikom. — Jest to bardzo słuszne napomnienie. Niejeden kupiec lub przemysłowiec wyczekuje należącego mu się grosza, a dłużnik nieraz z lekkomyślności lub z ociężałości nie posela tych pieniędzy.

* **Socyaliści** tutejsi odbyli onegdaj wieczorem zebranie w lokalu Topolińskiego przy placu św. Piotra. Zebrało ich się około 100, przebieg obrad był spokojny.

* **Członkami** dozoru szkólnego na Św. Łazarzu zostali ponownie wybrani pp.: inspektor powiatowy Schwalbe, przełożony gminy Jeske, właściciel fabryki Urbanowski i kupiec Stiller, a nadto nowo wybrani zostali pp.: kupiec Kirsch i główny nauczyciel Hoffmann.

* **Trzemeszno**, 2 sierpnia. Strzelce, własność pani Bąk, (1000 mórg) kupili kupcy Schulz i Rex na parcelacye za 108 tysięcy marek

* **Wydrę** schwycił w Warcie w tych dniach robotnik z Wiórka i zabił ją.

* **Gołańcz**, 1 sierpnia. W Laskownicy utworzono z 1000 mórg parcele, na których urządzono 10 gospodarstw.

* **Z Wrzesińskiego** donoszą, że nieuczciwym ajentom udaje się namawianie ludzi do wędrówek za morze. — Przecież w Ameryce, w Brazylii i w innych krajach za Oceanem jest wielka bieda, jak więc ci biedni ludzie mogą się odważać na tę podróż!

* **Inowrocław**, 2 sierpnia. Budowiczy miejski Bär rewidował onegdaj nowy budynek, przyczem wszedł na sklepienie, które było tak słabe, że się zarwało. Bär poranił się dość znacznie.

* **W Ostrzeszowie** budują nową pocztę, ale musiano przerwać tę robotę na żądanie atministracyi szosowéj, ponieważ ten budynek wysunięto po za linię połaci.

* **Łobżenica.** Na 1 października r. b. opuści na pewno tutejszy adwokat Niemiec, mający notaryat i wielką bez konkurencyi praktykę, miasto nasze Łobżenicę, aby się udać w celu wykształcenia swych dzieci do miasta gimnazyalnego. Łobżenica, w któréj przed organizacyą sądu czterech było adwokatów, ma jeszcze dziś wielki i bardzo zaludniony okręg sądowy, tak że tu adwokat bez konkurencyi mieć może bardzo donośną praktykę. Ponieważ okolica Łobżenicy jest dobrą i przeważnie polską, a w mieście samem mamy przeszło tysiąc Polaków różnego zawodu, przeto życzymy sobie w interesie narodowości polskiéj do Łobżenicy adwokata Polaka i prosimy, aby takowy w krótkim czasie się zgłosił, nim osiądzie innowierca. Bliższych szczegółów udzieli Ekspedycya za pośrednictwem korespondenta.

Chełmno, 2 sierpnia. Wczoraj odbyło się tu zebranie członków zbankrutowanéj niemieckiéj Kasy pożyczkowéj. Członków zarządu i rady nadzorczéj nie było na tem zebraniu. Z dyskusyi wykazało się, że rewizye kasy były bardzo pobieżne. Uchwalono oddać tę sprawę król. prokuratoryi.

Chełmża, 2 sierpnia. Tutejsi Polacy podpisują petycyą do władz szkólnych, żądającą zaprowadzenia nauki religii św. w języku polskim. „Gesell." przygania petentom, że „bardzo zręcznie uchwycili tę petycyą, mówiąc, iż dziecko tylko w ojczystym języku może z korzyścią uczyć się religii i ze przyczyny wszelkich zbrodni należy szukać w tem, że dzieci tylko mechanicznie uczą się na pamięć katechizmu niemieckiego." — Czy w tych słowach petycyi jest co niesłusznego?

* **Teatr polski w Lidzbarku.** W sobotę obraz historyczny: „Kiliński."

* **Teatr polski w Lubawie.** W niedzielę obraz historyczny: „Kiliński."

W poniedziałek dramat: „Ogniem i mieczem."

We wtorek obraz historyczny: „Wernyhora."

* **Wczoraj dnia 2 sierpnia** zawartym został w Wrocławiu w kościele św. Doroty związek małżeński pomiędzy p. *Stanisławem Szołdrskim* z Zegrowa i hrabianką *Karoliną Maltzan* z Nietążkowa pod Smiglem. Młodéj parze pobłogosławił po stósownéj przemowie Jaśnie Wielmożny X. kanonik Szołdrski z Poznania, brat stryjeczny pana młodego. Gości weselnych podejmował hrabia Maltzan, ordynat na Miliczu a brat panny młodéj, w hotelu „Monopol".

* **W Berlinie** straciło w poniedziałek życie przez powieszenie czworo ludzi z jednéj rodziny. Teraz się ta rzecz wyjaśniła. Ojciec téj rodziny, malarz Paczowski, napisał za życia listy do ojczyma i do policyi, w których donosi, że z wolą żony powiesi dzieci, żonę i siebie i to z powodu choroby. Paczowski był od dawna chory na suchoty i na wodną puchlinę, żona jego ustawicznie także chorowała, a dzieci były skrofuliczne. Takie życie sprzykrzyło się ojcu i matce; zdaje się, że Paczowska powiesiła najprzód dzieci, potem męża, a w końcu siebin. Paczowski tego popełnić nie mógł, bo był za słaby.

* **Jak długi** jest węgórz samiec? Dwóch niemieckich ichtyologów sprzecza się o to. Jeden twierdzi, że ten węgórz ma długości 55—60 centymetrów, drugi powiada, że najdłuższy węgórz ma 45 centym.

* **Arcyksiążęta austryaccy** nie mają jakoś szczęścia do podróży morskich. Jan Orth zginął gdzieś bez wieści, a oto w tych dniach drugi z rzędu arcyksiąże omal nie padł ofiarą wypadku na morzu. W nocy z dnia 6 na 7 b. m. na wybrzeżu algierskiem, na skałach zwanych „Łaźnie rzymskie", w odległości 10 kilometrów od Algieru rozbił się yacht autryacki. Wiadomość o katastrofie przyniósł kapitan statku w towarzystwie trzech majtków. Wszyscy byli odziani w ubranie poszarpane w strzępy. Kapitan, który nazwał się Ludwikiem Neindorffem, zeznał, iż yacht jego nosi nazwę „Nixe", poczem udał się do admiralicyi, aby zażądać tam pomocy przy ratowaniu szczątków rozbitego statku. Kapitan brał osobiście udział w wydobywaniu ze strzaskanego pudła okrętu kosztownych malowideł, cennych instrumentów okrętowych i t. p. Ku wielkiemu niezadowoleniu kapitana niepodobna było uratować wielkiego kufra, za którego ocalenie p. kapitan oddawał wszystko, cokolwiek z yachtu wydobyte będzie. Pomimo tajemniczości, jaką otaczał się mniemany kapitan Neindorff, wkrótce dowiedział się Algier cały, iż rozbitkiem był arcyksiążę austryacki Ludwik Salwator. Poseł austryacki zajął się natychmiast losem dostojnego rozbitka. Arcyksiążę odjechał natychmiast do Marsylii. Rozbity yacht arcyksięcia nazywał się w rzeczywistości „Syrena", a miał na pokładzie 17 majtków. W czasie katastrofy nikt z załogi nie zginął.

* **Pisarz** serbo-łużycki, Jan Boguwier Muciuk, nauczyciel-emeryt w Biskopicach, w Łużycach górnych, obchodził pięćdziesięciolecie swego zawodu literakiego. Jubilat odbierał ze wszystkich stron oznaki i wyrażenia uznania i wdzięczności. Napisał on po łużycku i po niemiecku około 14 do 15 tysięcy większych i mniejszych artykułów, z których ledwie piąta część otrzymała jakiekolwiek honoraryum.

* **Karlsbad**, 25 lipca. Sezon kuracyjny w całéj pełni, gości co dzień więcéj; prawdziwie letnia pogoda (35° C. w cieniu) sprzyja wszelkiego rodzaju wycieczkom i wystawie pysznych tualet. Bawi tutaj ks. Ferdynand bułgarski pod przybranem nazwiskiem hr. Murany, zajmując wilę Teresa na Schlosbergu wraz ze świtą. — Wczoraj z Francensbadu przyjechała księżna bułgarska oraz księżna A. Koburg-Gotha. Dziś przybył do hotelu Puppa kedyw Egiptu. Kilka tysięcy bawiących tu Polaków zapełnia gwarą ulice. Najsilniéj są tu reprezentowane Łódź i Warszawa. Podróżni, przybywający z granic Rosyi, są tutaj poddawani kilkudniowéj obserwacyi i oględzinom lekarskim. Dzisiejsza lista gości wykazuje 27,619 przybyłych.

* **Powozy bez koni.** Ogłoszony przez paryski „Petit Journal" konkurs na powozy, mogące się poruszać po zwykłéj drodze (nie po szynach) bez pomocy koni, został rozstrzygnięty.

Pierwszą nagrodę 5000 fr. rozdzielono na dwie, przyznając je pp. Panhard et Levasseur z Jory i firmie „Les fils de Peugeot fréres, za powozy poruszane przez motory gazolinowe (wyciąg nafty) wynalazku mechanika wirtemberskiego, Daimlera.

Drugą nagrodę 2000 fr. udzielono firmie „De Dion, Bouton et C.ie" za maszynę parową, zaprzęganą do każdego wozu, która choć nie odpowiadała wszelkim warunkom konkursu, nie stanowi bowiem jednéj z wehikułem całości i wymaga pomocy specyalnego mechanika, wykazała jednak niezwykłe zalety, ciągnąc znaczne ciężary, nawet po bardzo górzystych drogach.

Trzecią nagrodę otrzymał p. Maurycy Le Blant za powóz parowy dziewięcio-osobowy, systemu Serpollet. Powóz ten również wymaga obecności mechanika, do urządzenia jednak tramwajów bezszynowych parowych nadaje się doskonale.

* **Z Korei.** W „Journal des Débats", w korespondencyi z Szangaju, znajdujemy ciekawe szczegóły, dotyczące Korei. Król koreański jedynie w sprawach polityki zewnętrznéj zależnym jest od Chin, w prowadzeniu zaś polityki wewnętrznéj ma najzupełniejszą swobodę i wywiązuje się z zadania jak najgorzéj. Niema na świecie kraju, w którym istniałaby równie przedajna administracya, gdzie największe nadużycia byłyby popełniane tak bezkarnie. Trudno sobie wyobrazić nikczemność władz koreańskich, jak również moralne upodlenie ludności. Prawdziwéj przyczyny rokoszów, jakie peryodycznie wybuchają w tym kraju, szukać należy w nadużyciach urzędników wszelkiéj rang i w nędzy ludu, która jest tych nadużyć wynikiem; sprawcy zamieszek mają za jedyny cel grabież, jedyną ich pobudką jest nienawiść do mandarynów. Doradcy króla koreańskiego, w ciągu ostatnich lat dziesięciu, namówili go do założenia szeregu przedsiębiorstw, które wszystkie źle zorganizowane, źle kierowane, upadły. A oto ich lista: fabryka zapałek, fabryka zegarków, fabryka papieru, ogrody do hodowli drzew morwowych i jedwabników, wzorowe folwarki, urządzone według wzorów europejskich, fabryka prochu do armat, arsenały, warsztaty do tkania jedwabiu, towarzystwo statków parowych do obsługi portów dla handlu nieotwartych, szpital, szkoły, mennica itd. itd. Budowa mennicy i maszyny kosztowały przeszło trzy miliony franków, a w mennicy téj wybito zaledwie kilka tysięcy marek, które nie były nigdy puszczone w obieg. Inicyatorzy tych wszystkich przedsiębiorstw mieli jedynie na celu obracanie znacznemi funduszami dla zbogacenia się i dopięli swego.

* **Siły wojenne Chin i Japonii.** W obec rozpoczęcia wojny między Chinami i Japonią, nie od rzeczy będzie przytoczyć spis ważniejszych statków obu państw, bo każdy z tych statków może niebawem dać znać o sobie na polu walki.

Chiny posiadają:

1) „Ting-Yuen," krzyżowiec, 7335 ton, budowany w Szczecinie, szybkość 2 węzły 5. Armaty 2, o 305 milimetr.

2) „Chen-Yuen," krzyżowiec podobny do poprzedniego. Te oba statki są z roku 1883.

3) „King-Juen," krzyżowiec pancerny, 2900 ton, szybkość 15 węzłów 5. Armaty 3 o 21 centymetr. Z r. 1887.

4) „Lai-Yuen," takiż sam, jak poprzedni.

5) i 6) „Sesecchi-Yuen" i „Ssching-Yuen," krzyżowce z pokładem pancernym, 2300 ton, budowane u Armstronga w Anglii, szybkość 18 węzłów 5. Z r. 1886.

7) „Tsi-Yuen," krzyżowiec, 2355 ton, szybkość 15 węzłów, dwie armaty 21 centym.

8) i 9) „Tschao-Ynog“ i „Yang-Ouei,“ krzyżowce, 1350 ton, 16 węzłów, 2 armaty 25 centym., od Armstronga.

10) „Fut Tscheng,“ krzyżowiec, 2500 ton. Dwie armaty 23 centym.

Nareszcie kilka mniejszych krzyżowców i jedna kanonierka pancerna, „Ping-Yuen,“ a także około dziesięciu torpedowców rozrzuconych wzdłuż brzegów Chin.

Japonia posiada:

1) „Furo,“ pancernik, 3718 ton, 13 węzłów, 4 armaty 24 centym. Budowany w r. 1887 w Anglii.

2) „Riund Jo,“ pancernik, 2530 ton.

3) i 4) „Hi-Yei“ i „Kon-Go,“ krzyżowce pancerne, 13 węzłów, 2 armaty 17 centym.

5) „Chyoda,“ krzyżowiec pancerny, 2450 ton, budowany w Glasgowie w r 1887, szybkość 18 węzłów, 10 armat 12 centym. szybko-strzelnych. Ten statek, równie jak wszystkie następne, są wyborne.

6) i 7) „Naniwa-Kan“ i „Takatchiko,“ krzyżowce pancerne, 18 węzłów 5, armaty 2.

Prócz tego do obrony wybrzeży doskonałe krzyżowce „Akitsu Shima-Kan,“ „Haskidate,“ „Itsuku-Skima,“ „Matsu-Skima,“ „Joshino“ i inne. Nadto posiada Japonia około 40 torpedowców 1 i 2 klasy z szybkością od 18 do 23 węzłów.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 4 sierpnia św. Dominika w.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 26 Zachód o godzinie 7 minut 45

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Wolański z Rosyi, Dobrzycki z Włókna, Ertel z Strzałkowa, Szemborowski z Lwowa, Junczewicz z Warszawy, Hansen z Wrocławia, Wancnik z Galicyi, Dembek z rodziną z Marienhof p. Neumark Fr. Wsch., Poleck z Berlina, Markowski z Rügenwalde.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Hr. Mycielski z Smogorzewa, hr Mielżyński z Chobienic, Ulatowski z Marcinkowa dolnego, Grabowski z Poznania, Wilkoński z Królestwa Polskiego, Szarzyński z synem z Kalisza, Schweitzer z Berlina, Knüttel z Szarlottenburga, Sommerhand z Soest, pani Lurkiewicz z córką z Wrześni.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telefon 165. Pani Bogusławska z Bydgoszczy, Brodawka z Wiednia, Lehmann z Międzyrzecza, Rupter z Frankenstein, Eysyment z Słupcy, Roenspiess z Koronowa, Königsberger z Karlsruhe, Michalski z Łodzi.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 3 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejsc (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49 40 m., 70-ta 29,60 m., sierpień 50-ta 49,40, 70-ta 29,60, m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 49,40 mrk., 70-ta 29.60 m kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 3 sierpnia 1894.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	13	90	13	20	12	40
„ nowa		—	—	—	—	—	—
Żyto		10	50	10	30	10	10
Jęczmień		12	—	10	60	9	70
Owies		12	—	11	50	—	—
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—
„ na paszę		—	—	—	—	—	—
Kartofle		—	—	—	—	—	—
Wyka		—	—	—	—	—	—
Rzepik		—	—	—	—	—	—
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—
„ niebieski		—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz 2 sierpnia 1894.

Pszenica 122—123 m., gatunek pośledni —,— m., najlepsza ponad notowanie.

Żyto 100—102 mrk., gatunek pośledni —,— mrk.

Jęczmień według jakości 100—104 mrk., dla browarów 116—125.

Groch na paszę —,— m., wrzący —,— m.

Owies 120—125 m.

Okowita 31,00 m.

Wrocław, 2 sierpnia 1894 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	14	00	13	80	13	50	13	20	12	40	11	90
Pszenica żółta	13	90	13	70	13	40	13	10	12	40	11	90
Żyto	11	50	11	20	11	00	10	80	10	50	10	30
„ nowe	11	20	10	90	10	80	10	60	10	40	9	60
Jęczmień	14	00	13	50	12	50	11	00	10	00	8	50
Owies	13	60	12	70	11	70	11	40	11	20	11	00
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Magdeburg, 2 sierpnia. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% —,— cukier ziarn. excl. 88% 11,50. cuk. ziar. excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 9 10, Usposobienie: spok Rafinada chlebowa I. 25,25 Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką 25,50, miel. Melis I z beczką 23,25—. Spok. Cukier surowy l. Produkt transito fr. statek Hamburg za sierpień 11,30— pł., 11,32½ żąd., wrzesień 10,95— płca., 11,00— żąd., październik-grudzień 10,57½ płac., 10.62½ żąd., styczeń-marzec 10,62½ płc., 11 67½ żąd. Spok. Obrot tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 2 sierpnia. — Okowita potw., sierpień-wrzesień 18⅝ żąd., wrzesień-październik 18⅞ żąd., październik-listopad 19⅛ żąd., listopad-grudzień 19⅜ żąd. — Kawa good average Santos za sierpień 77—, za wrzesień 75¼, za grudzień 69¼, za marzec 67—. Usposobienie: spok. Obrót 3000 miechów.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w sierpniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp w. Cel.
2. Po połud. 2	752,3	PłnZ. lekki.	zachm.	+21 8
2 Wiecz. 9	752,9	PłdPłdZ. lekki	pogodnie	+17,5
3. Rano 7	750,1	ŻPłnZ. lekki.	dosyć pog.	+17 6

Dnia 2 sierpnia maximum ciepła + 22,9° C
„ 2 „ minimum „ + 15,5° „

Stan powietrza.

Dnia 2 sierpnia 1894 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barom.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	72	Płd.Płd.Z.	1	pochmurno	14
Aberdeen	71	W.	1	pochmurno	17
Chrystiansund	74	Płn.W.	1	mgła	12
Kopenhaga[1])	76	Z.Płd.Z.	2	deszcz	17
Sztokholm	74	spokojnie.		zachm.	16
Haparanda	74	Płd.Płd.Z	2	pogodnie	13
Petersburg	76	ZPłnZ.	1	zachm.	13
Moskwa	79	spokojnie.		bez chmur	10
Cork. Quenst.	73	Z.	4	pół zachm.	14
Cherbourg	76	Płd.Płd W.	2	pochmurno	16
Helder	77	Z.Płd.Z.	2	zachm.	17
Sylt	76	Z.Płd.Z.	2	pochmurno	17
Hamburg	77	Płd.Płd.Z.	3	zachm.	17
Swinoujście	77	Płd.Płd.Z.	3	pół zachm.	18
Nowyport	77	Z.	2	pół zachm.	19
Kłajpeda	75	Płd.	2	zachm.	17
Paryż	70	Płd.Płd.Z.	2	zachm.	17
Monaster	78	Płd.	1	mgła	16
Karlsruhe	71	Płd.	2	pochmurno	17
Wiesbaden[2])	70	spokojnie.		zachm.	17
Monachium	78	Płd.Z.	2	pochmurno	16
Kamienica	70	spokojnie.		pogodnie	15
Berlin	75	ZPłd Z.	2	pochmurno	17
Wiedeń	76	Z.Płd.Z.	1	pogodnie	16
Wrocław[3])	76	ZPłn.Z	2	zachm.	16
Ile d'Aix	76	Z.Płd.Z.	3	zachm.	19
Nica	70	W.	1	bez chmur	20
Tryest	75	Płn.	1	zachm.	22

[1]) Mglisto. [2]) Nocą rano deszcz. [3]) Przed południem, nocą deszcz.

(Nadesłano).

FABRYKA papierosów itureckich tytuni (101) „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

J. Wielm. ks. kanonikowi Pędzińskiemu, Przewielebnemu Duchowieństwu miejscowemu i zamiejscowemu, Wielebnym Siostrom Miłosierdzia, wszystkim życzliwym, którzy uczestnili przy pochowaniu zwłok matki naszéj (259)

ś. p. Matyldy Meszczyńskiéj

Wielm. Panu Stefanowi Cegielskiemu, szambelanowi i posłowi, za przesłane telegraficznie współczucie w naszym smutku, wypowiadamy serdeczne staropolskie **„Bóg zapłać!“** W imieniu rodziny

Jan i Stanisława Tuszewscy.

Poznań, dnia 3 sierpnia 1894.

Co dopiero opuściła prasę:

Książka do Nabożeństwa.

Swięty Izydor Oracz,

wszystkim rolnikom w życiu swojem i nabożeństwie za przykład do naśladowania przedstawiony.

Z dodaniem wielu nauk i modlitw.

Cena za egzemplarz 60 fen., z przesyłką 70 fen., oprawny egz. 85 fen., z przesyłką 95 fen.

Drukarnia Kuryera Pozn.,
Św. Marcin nr. 16.

Nabożeństwo na czas

Nieustającéj Adoracyi

Najśw. Sakramentu

Z rozkazu Najprzew. X. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego ułożone.

Cena za egz. 30 fen., z przesyłką 40 fen., 100 egzemplarzy 30 mrk. z portoryum; egz. oprawny 40 fen., z przes. 50 fen. Poleca i odwrotną pocztą wysyła **tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości.**

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Poznań, Ś-ty Marcin nr. 16/17.

Serca litościwe

zajęły się gorliwie budową kościoła **św. Piusa w Berlinie,** tak że można mieć nadzieję, że w jesieni 1894 r. obchodzić będziemy uroczystość poświęcenia nowego kościoła; zwracając się **po raz ostatni** do miłosierdzia dobrodziejów proszę **raz tylko jeden** jeszcze wesprzeć jałmużną kościół św. Piusa. W kościele tym od lat wielu w niedziele i święta odbywa się osobne nabożeństwo dla Polaków. (162)

X. Frank, proboszcz parafii ś. Piusa,
Berlin O., Pallisadenstr. 73.

Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Towarzystwom, Bractwom, Dozorom kościoła i Wnym Paniom

polecam najuprzejmiéj moją

artystyczno-przemysłowę szkołę i pracownię wszelkich przyborów kościelnych,

w któréj podejmuję się umiejętnie za przystępną cenę uczynić zadość najwybredniejszym wymaganiom. (183)

Przedewszystkiem wykonuję wszelkiego rodzaju

sztandary i chorągwie, kapy, ornaty i stuły, bursy, welony, zasłonki i sukienki na puszki

oraz wszelką bieliznę kościelną.

Helena Cwojdzińska, nauczycielka,

przez żeńską akademię przemysłową w Wrocławiu dyplomowana.

Stary Rynek 52 II p., wchód z ul. Wodnéj.

Szkoła przemysłowa dająca sposobność wydoskonalenia się w najwykwintniejszych haftach i wszelkich robotach ręcznych przyjmuje uczennice każdego czasu. Dla zamiejscowych pensyonat

Nowość!

Laska grająca.

Elegancka laska z gałką metalową, na któréj każdy człowiek natychmiast wygrywać może najpiękniejsze melodye. **Nowość!** Rzecz ładna jako muzyka pokojowa i na wycieczkach. Sztuka po tylko 3,50 M. za pobraniem poczt. lub nadesłaniem należytości.

O. Kirberg, Dysseldorf nad Renem.

Laski z muzyką dla dzieci tylko 1,50 Mk. (117)

Nowość!

Wielką oszczędność kapitału

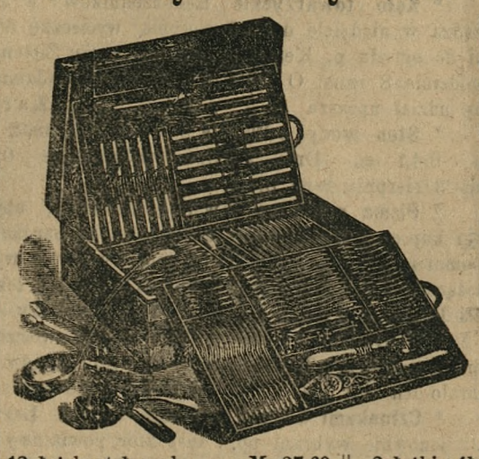

zyska się kupując zamiast **kosztownych sreber** dziś w najzamożniejszych domach powszechnie używane grubym pokład m srebra **pociągnięte (platerowane) sztućce stołowe ze słynnéj fabryki wyrob. srebrnych i platerowanych Christofle & Comp. w Paryżu.**

Porównanie dla wykazania korzyści.

12 łyżek stoł. tyleż widelcy i noży w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 M., za połowę téj sumy otrz. się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 27,60	2 łyżki półmiskowe	M. 14,40
12 widelcy „	„ 27,60	12 łyżeczek do kawy	„ 14,40
12 noży „	„ 28,80	12 łyżeczek do mokki	„ 11,20
12 ławeczek pod noże	„ 13,20	1 łyżka wazowa złocona	„ 12,80

Cały ten komplet w każdem gospodarstwie najniezbędniejszych sprzętów kosztuje razem 150 Marek.

Prócz wymienionych sztućców, polecam wielki wybór innych, również praktycznych przedmiotów a mianowicie: **cukiereczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, sólniczki, podstawki do kieliszków i butelek, tace i półmiski różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, lustra toaletowe, przybory na gotowalnią** i t. d. po cenach przystępnych, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych. Wielkie **reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sztućców** wykonuję po możliwie taniéj cenie. Stare do użytku niezdatne srebro przyjmuję w zamian. (1559)

J. Stark w Poznaniu

Wilhelmowska ulica 21,

Specyalny skład wyrob. platerowanych i sprzętów kościelnych.

Przewielebnemu Duchowieństwu

poleca po cenie możliwie najtańszéj

Koszule,

mankiety, kołnierzyki,

(166) trykotaże itp.

F. Raczkowski,

ulica Nowa — w Bazarze.

Magazyn bławatów, płócien, bielizny i stołowizny.

Do podróży!!

kufry, walizki, torby,

portmonetki, szelki, kieszonki do listów, pieniędzy i cygar

własnéj roboty poleca (249)

N. WOLNIEWICZ,

siodlarz-kieszeniarz w Bazarze w suterynach.

K. KOPPE,

Bazar, ulica Nowa

poleca

PARASOLKI

Parasole i krawaty,	**Szkarpetki** i kołnierzyki
Gorsety francuzkie i krajowe	**Mankiety**, guziki do mankiet i kołnierzyków
Pończochy damskie i dla dzieci	**Paski** skórkowe i metalowe
Bluzki batystowe, czarne i kol.	**Wstążki** do wieńców,
Fartuchy damskie i dla dzieci	**Obsady** i dodatki do sukien w wielkim wyborze i jak najtaniéj. (114)
Koronki czarne, białe i beige	
Hafty i koronki do bielizny	
Wstążki morowe, rypsowe	

Zakład kościelno-artystyczny

J. SZPETKOWSKIEGO w Poznaniu

poleca się

do restaurowania kościołów.

Fabryka zaopatrzona w motor gazowy i wszelkie najnowsze urządzenia do obrabiania drzewa, wykonuje **ołtarze, konfesyonały, ambony, ławki** etc. w każdym stylu, akuratnie szybko i tanio.

Rysunki i kosztorysy na żądanie franko. (1757)

Skład ulica Berlińska nr. 15.
Fabryka ulica Łazienkowa nr. 9.

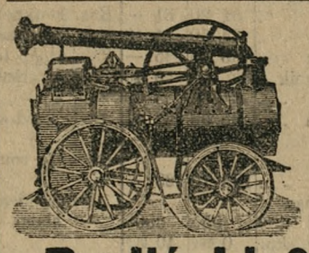

Lokomobile z młockarniami parowemi z najlepszych fabryk,

Młockarnie konne tak zwane **szerokobijące** na siłę 2—4 koni, z bębnem 60“ szerokim.

Młockarnie konne mniejsze bijakowe i sztyftowe w rozm. konstrukcyach.

Oryginalne tryery „Mayera“ do czyszczenia zboża z okrągłych chwastów,

Wialnie do zboża w najrozmaitszych konstrukcyach polecają (195)

Bryliński & Twardowski,

skład machin i kolei polnych

w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.

JAN KOMENDZIŃSKI,

(110) **malarz,**

poleca się do odnawiania kościołów itd.

Poznań, ulica Piotra nr. 9.

„Dom Polski“

Kulerskiego

w Copotach (Zoppot, Südstr. 71 a, b, c, 72)

poleca na sezon kąpielowy pojedyńcze meblowane pokoje i całe mieszkania o ładnych werandach na doby, tygodnie i miesiące z całodziennem utrzymaniem lub też bez takowego. — Kuchnia dobra polska, — Usługa polska. — **Ceny bardzo przystępne, do 20 czerwca i od 15 września znacznie zniżone.** — Cena pokoju począwszy od Mk. 1,50 za dobę. — Porcya obiadu w abonamencie Mk. 1,50. — Całodzienne utrzymanie począwszy od Mk. 2,50 — Od 1-go czerwca służący na kolei. — **W obec konkurencyi niemieckiéj uprasza się o łaskawe poparcie.** (134)

Polecam się do upiększania kościołów i kaplic,

buduję nowe ołtarze, przerabiam i odnawiam stare, dostarczam olejnych obrazów, konfesyonałów, chrzcielnic i t. d.

Wieloletnia fachowa znajomość i wszechstronne uznanie dają mi rękojmią, że i nadal cieszyć się będę zaufaniem Wielebnego Duchowieństwa, które mi prace dekoracyjne w kościołach naszych powierzyć raczy. (158)

Marcin Piotrowski

zakład malarski i pozłotniczy,

fabryka ołtarzy i stacyi Męki Pańskiéj,

Poznań, Wrocławska ul. nr. 14, I p.

wchód przez bramę.

Najpiękniejsze loki! **w naturalnym kształcie!**

zachowują nawet twarde włosy w każdem powietrzu, transpir. itd. przy prostem użyciu (139)

Kapillariciny (esenc. zwijająca)

Baczność przed oszukańczemi naśladownictwami, które polecają za zaliczką. Butelki oryginalne cząstkowe **2,75** i **1.50 M.** prawdziwe mają na sprzedaż handle drogeryjne:

K. Bestyński, ul. Półwiejska,
Jasiński i Olyński, św. Marcin i ul. Wrocławska,
Jeszka, ul. Wodna,
J. Schleyer, ul. Szeroka,
Paul Wolff, Wilhelmowski plac.

Fryzyerzy:
R. Buchholz, plac Wilhelmowski,
P. Chludziński, ul. Fryderykowska,
J. Dobrowolski, ul. Wilhelmowska,
L. Kuczyński, ul. Nowa.

Malarstwo na szkle
A. REDNER, 258
Wrocław, Monhsuptstr. 7.
Specyalność: Oszklenie kościołów.

Oliwę najlepszą franc.
poleca (251)
J. N. Leitgeber.

Organista

pewny w swym zawodzie, przytem introligator, pszukuje posady. Łaskawe oferty uprasa się do **Eksp. Kuryera Pozn.** pod nr. 246.

Osoba

w średnim wieku, wydalona z Królestwa Polskiego, poszukuje umieszczenia do Zarządu domu w mieście lub jako towarzyszka. Bliższych szczegółów udziela Ekspedycya Kuryera Pozn. pod nr. 197.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 175.

Piątek 3 Sierpnia 1894.

Zakopane w końcu lipca. Nieszczęśliwi turyści węgierscy, którzy w ubiegłym tygodniu skutkiem własnéj nieostrożności w Tatrach zginęli, dotąd nie zostali odnalezieni. Władze węgierskie, na których terytoryum turyści śmierć ponieśli, czynią starania, aby ciała nieszczęśliwych odszukać.

Koléj do Zakopanego, prawdopodobnie jest już tylko kwestyą czasu. Kapitały są prawie zapewnione, a roboty techniczne wstępne odbywają się nieustannie.

Dnia 8 sierpnia będzie koncert Barcewicza, a dnia 10 wieczór na dochód szkoły polskiéj w Białéj, którego urządzeniem zajmuje się profesor Walery Eliasz z gronem pań.

Dzięki prywatnéj inicyatywie Zakopane dźwiga się nieustannie. Na pochwałę zasługują łazienki Krzeptowskiego, urządzone z komfortem i według nowoczesnych wymagań. Osobny aparat do ogrzewania kąpieli błotnych parą, dozwala przyrządzać je w przeciągu 5 minut. W zakładzie Krzeptowskiego zaprowadzono obok zwykłych kąpieli, także kąpiele z kosodrzewu i limby według wskazówek lekarskich.

Budowa drogi krajowéj na Łysą Polanę (do Morskiego Oka) zatrudnia 300 robotników. Roboty ziemne będą w r. b. doprowadzone do granicy węgierskiéj, tak, iż otwarcie drogi nastąpi w lecie 1895 roku.

Genewa, w końcu lipca. Kilku tutejszych członków alpejskiego klubu odbyło w dniu 22 b. m. pierwszą w roku tym wyprawę na szczyt Grand-Combin (4317 m.) sąsiadujący od wschodu z pasmem Mont-Blancu. Wycieczka to jedna z najwspanialszych ze względu na centralne niemal położenie góry i niesłychanie rozległy widok. Odbyła się utrudniona nieco skutkiem zbitéj bardzo w niektórych punktach masy lodowéj, ale opłaciła sowicie. Turyści natrafili na dzień tak pogodny i czysty, iż dostrzedz byli w stanie łódź żaglową, stojącą pod Vevey, nie mówiąc już o morzu Śródziemnem, górach Jurajskich i jeziorze Neuchâtel, widocznych, jak na dłoni.

Nader zabawna się tu przygoda przytrafiła prezydentowi rzeczypospolitéj genewskiéj, a naczelnikowi departamentu oświaty „kantonalnéj“, radzcy stanu Richardowi. W charakterze swoim ministra oświaty, prezydent w porze zamykania kursów szkólnych, do najpracowitszych należy mieszkańców Genewy, zajęty przygotowaniem i wygłaszaniem litanii całéj przemówień urzędowych, a których, przyznać mu trzeba, nie ma zwyczaju zbywać sobotnim sztychem na niedzielny targ. Owoż pewnego dnia przybył pan Richard na bankiet, wydany przez miasto profesorom szkół rysunku i zegarmistrzostwa, z podniesionym kołnierzem fraka i zapięty szczelnie, a nim zdołano się go zapytać o przyczynę téj niezwyczajnéj w obec upału „szczelności“, skinął na jednego ze służących i rozkazał mu z najbliższego sklepu przynieść sobie... kamizelkę. Wystroiwszy się dopiero w nienajlepiéj dopasowaną część garderoby, objaśnił, iż w czasie pobytu jego na wilegiaturze, świeżo odprawiona służąca, przez zemstę widać, z rezydencyi jego miejskiéj skradła mu wszystkie kamizelki, tak iż rad nie rad, nie mając czasu do stracenia, po przyjeździe ze wsi, aby się na bankiet nie spóźnić, stawił się w samym fraku.

Z lwowskiéj wystawy krajowéj.

XVI.

(Przemysł naftowy.)

III.

Na zachód od pawilonu głównego, nad brzegiem wertepu stryjskiego parku, stoi ryg a raczéj wieża wiertnicza systemu kanadyjskiego. Swider, który więcéj do wielkiego tępego dłuta, aniżeli do świdra właściwego jest podobnym, wprawiony w ruch za pomocą lokomobili, w oddzielnym budynku pomieszczonéj, uderza dziś w 239 metrowéj głębokości, pracując w skale, jaką w tém miejscu napotkał. Wielka drewniana dźwignia porusza się w miarowem tępie, a brzęki łańcuchów i głuche uderzenie świdra w takiéj głębokości, sprawiają imponujące wrażenie. Obok świdra widzimy chochlę, którą wiertacz kierujący od czasu do czasu w miejsce świdra do sztargi przymocowuje, wyczerpując szlam z wywierconéj przestrzeni. Wszystkie narzędzia wiertnicze, tu się znajdujące, pochodzą z fabryki pana Lipińskiego w Krośnie i odznaczają się nie tylko wytwornością wykonania, ale co ważniejsza, dokładnością i trwałością.

Między wieżą wiertniczą a pawilonem pp. Mac Garveya i Bergheima znajduje się magazyn przenośny, podobieństwem zbliżony do wagonu, w którym widzimy mapy przekroju podłużnego pasu ropnego kopalń naftowych w Bóbrce, Wietrznie i Równem, pp. A. Gorayskiego, Trzecieskiego, Suszyckiego, Mac Garveya i pani Maryi Kłobasowéj, wszystkie wykonane przez inżyniera p. Klaudyusza Angermanna. W tymże pawilonie, na środku, stoi plastyczne przedstawienie Schodnicy i okolicy, własności ks. Lubomirskiéj. Widzimy tu daléj mapę źródła ropy w Iwoniczu i Lipinkach. Po przejściu wązkiego korytarzyka, w tymże pawilonie się znajdującego, napotykamy produkty fabryki asfaltu i tektur ogniotrwałych p. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera w Lwowie przy ul. Korytnéj nr. 13, a mianowicie elastyczne płyty izolujące wilgoć, smołę destylowaną, olej ciężki ze smół ziemnych, asfalt sproszkowany, masę izolacyjną drzewno-cementową, asfalt sproszkowany z rudy asfaltowéj, karbolineum ze smół węglowych, świecący lak asfaltowy, asfalt rodzimy, masę asfaltową na fundamenty i t. d. Przed tymże pawilonem znajduje się dalej tejże saméj firmy botum asfaltowy, masę asfaltową i gudronit zgęszczony. Produkta p. Szeligi Łyszkiewicza zasłużoną mają w kraju opinią i zupełnie nie różnią się, a może nawet przewyższają pod względem dobroci produkty tego rodzaju firm zagranicznych.

Na wolnym placu pomiędzy pawilonami znajdują się składy nieskowanych rur stalowych systemu Mauesmanna ze składów fabrycznych w Komotnie, którego zastępstwo na Galicyą posiada Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach.

Przed składami wspomnianych rur widzimy studnią wraz z ciekawym i nader praktycznym przyrządem do zapuszczania i wyciągania pomp, oraz czyszczenia studzień naftowych systemu Elgin Skotta, krajowego Towarzystwa naftowego.

Celem uwidocznienia postępu przemysłu naftowego, umieścił komitet wystawy przemysłu naftowego pierwotny system kopalń i studni naftowéj, a obok téj ostatniéj młynek, służący do wpompowywania powietrza pracującemu na dnie robotnikowi. Porównywując system pierwotny z kanadyjskim, dopiero wówczas mamy dokładny obraz, o ile przy drugim zyskuje się na czasie, o ile ułatwia on pracę, pozwalając kopać do takiéj głębokości, o jakiéj dawniéj nie marzono.

Jeden z najokazalszych pawilonów, należących do działu przemysłu naftowego, jest bezsprzecznie pp. Garveya i Bergheima. Wnętrze tego pawilonu o woskowanéj posadzce chodnikiem wyłożonéj, zdobią dokoła porozwieszane obrazy przedstawiające: Maryampol, pałac wystawcy w Maryampolu, Łężyny, kanadyjski ryg systemu wystawcy z wielką starannością malowany przez dzielnego kierownika kopalni, p. Mac Garveya w Borysławiu, p. Władysława Długosza, który urządzeniem tego pawilonu osobiście się zajmował, daléj kryg, mapę kopalni nafty pani Maryi Kłobassowéj i p. Mac Garveya, przedstawiającą przekrój pokładów i rurowania szybów, Klimkówkę, Ropiankę i Węglówkę. Pumpenryg systemu p. Mac Garveya w ruch wprawiony za pomocą lokomobili, obok pawilonu umieszczonéj, służy do wypompowywania ropy ze studzień do rezerwoarów na ten cel przeznaczonych, ropy, która siłą gazów nie jest już wypychaną. Pumpenryg połączony za pomocą transmisyi może równocześnie z kilkunastu studzień ropę pompować, jaka znowu rurami do jednego lub więcéj rezerwoarów wprowadzaną być może, jak to na wystawie p. Mac Garveya nam uwidocznia.

Na początku niniejszéj korespondencyi nazwałem p. Mac Garveya królem przemysłu naftowego w Galicyi. Pan Wilhe Mac Garvey tak wielkie położył w Galicyi około przemysłu naftowego zasługi, — i choć obcokrajowiec, — tak przylgnął do naszéj ziemi, — nazywając ją drugą swą ojczyzną, że warto mu słów kilka poświęcić. Urodził on się w Kanadzie w roku 1833, ożeniony jest z Polką p. Wesołowską, a od roku 1883 przebywa w Galicyi, zajmując się przemysłem naftowym. Poprzednio pracował on na tem polu w Alzacyi, Bawaryi, Rumunii i Bukowinie. On był twórcą systemu kanadyjskiego głębokiego wiercenia, jak wielką zaś jest działalność jego u nas na polu przemysłu naftowego widzimy z tego, iż przestrzeń, jaką p. Mac Garvey pod kopalnie w Galicyi w różnych miejscowościach zajął, wynosi 114 kilometrów. W poszukiwaniu za ropą wywiercił on dotychczas 439 studzień, z tych 220 w Galicyi. W wywierconych w Galicyi znalazł ropę w 184, podczas gdy 36 studzień było suchych. W kopalniach p. Mac Garveya jest w ruchu 67 kotłów parowych, a w Maryampolu pod Gorlicami w majątku, który zamieszkuje, posiada on ogromnych rozmiarów destylarnię, w któréj 200, w kopalniach zaś przeszło 400 ludzi pracuje. Z wyjątkiem 14 osób, wszyscy w kopalniach jego i fabrykach są tutejszokrajowcami. Jak wielkiéj pracy człowiekiem jest p. Mac Garvey widzimy z tego, iż tak kopalniami po całym kraju rozrzuconemi, jak niemniéj fabrykami swemi osobiście kieruje.

Naprzeciwko kuźni, nieodzownéj w kopalniach nafty a na Wystawie również reprezentowanéj, znajduje się mały pawilonik murowany, w którym umieszczono motor benzynowy o sile jednego konia, pomysłu pp. Langena i Wolfa z Wiednia. Motor benzynowy jest zupełnie nowym wynalazkiem i dotychczas nie miał jeszcze żadnego zastósowania, jest to, że się tak wyrażę, machina przyszłości. Machina ta z nadzwyczajną wykonana precyzyą może ogromne oddać w dziedzinie mechaniki usługi, jest to bowiem motor zużytkowujący bardzo mało wody a co ważniejsza, nie wymagający do swego działania kotła parowego.

Wystawcy zastosowali go do poruszenia miecha kowalskiego, którą to czynność motor panów Langena i Wolfa z całą dokładnością wykonuje.

Od strony wschodniéj pawilonu głównego wznosi się kształtem podobny do tegoż mały pawilon kopalń wosku ziemnego. Wchodząc do niego, widzimy na całym wstępie produkta przemysłu woskowego, wystawione przez pp. Gartenberga, Lauterbacha, Goldhammera i Wagmana, jako to: cerezynę, parafinę w trzech odcieniach, świece i naftę destylowaną, a daléj mapę, przedstawiającą przekrój szybu „Zdzisław“ w Borysławiu. Widzenia godne są nadzwyczaj misterne i wielkiéj wymagające pracy i cierpliwości wyroby woskowe ś. p. Matukiewicza, dyrektora w Stanisławowie; stoliki, puszki, lichtarze i t. d.

W zachodniéj stronie tegoż pawilonu znajduje się mały otwór, zkąd po drabinach, schodząc trzy piętra na dół, znajdziesz się w pośrodku ciemnych, a tylko małemi górniczemi lampkami słabo oświetlonych korytarzy, przedstawiających wiernie kopalnie wosku ziemnego. Znajdujemy tam uwidocznione w ścianie żyły woskowe, jak one przedstawiają się w prawdziwych kopalniach, daléj górniczy wózek, nałożony woskiem, a tuż koło niego narzędzia górnicze, służące do wydobywania wosku. Zwiedziwszy te podziemia, nabiera się dokładnego obrazu kopalni, z którego poznać można, z jaką mozolną pracą, z jakiem niebezpieczeństwem utraty życia pracujących w kopalni robotników wydobywanie wosku ziemnego jest połączone.

Kończąc na tem szczegółowo sprawozdanie działu przemysłu naftowego i rzuciwszy jeszcze raz okiem na całość, przychodzimy do przekonania, że przemysł naftowy na wystawie krajowéj reprezentowany nie pozostawia wobec nawet wygórowanych wymagań nic do życzenia, — słowem, że reprezentowany jest świetnie. Nie brak tu żadnéj machiny w kopalniach ropy używanéj, nie brak jednego narzędzia, mającego tamże zastosowanie, nie brak wyrobów i produktów kopalnianych, słowem wystawa jest zupełną. Tak dobrze, tak pięknie reprezentowanego przemysłu naftowego nie było jeszcze na żadnéj krajowéj, może nawet i na niejednéj światowéj wystawie. Za wielką przeto zasługę należy poczytać dyrekcyi wystawy, iż między innemi, z tak ważną gałęzią przemysłu krajowego, jakim jest przemysł naftowy, ogół obznajomić przez urządzenie tego działu się starała, — za większą jednak tym, którzy wystawieniem go zajęli się. Do tych należą pp. August Gorayski, Wojciech Biechoński, Syroczyński i Adam Trzecieski. Wszyscy powyżéj wymienieni mężowie należą do pionierów przemysłu naftowego w kraju, wszyscy około tegoż wielkie położyli zasługi, wszyscy urządzeniem wystawy gorliwie się zajmowali. Najwięcéj jednak czasu i pracy oddał wystawie przemysłu naftowego pan Adam Trzecieski, który osobiście robotami kierował. Robotami wiertniczemi na placu wystawy kieruje fachowo obeznany z przemysłem naftowym p. Remiszewski, który chętnie też daje informacye żądnéj tego publiczności.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* ***„Ciekawą“*** conajmniéj książką nazwałby każdy florilegium z wybitnych piór o n. p. tak obfitem w dramatyczne sceny życiu Napoleona. Niechnoby sprytny jaki wydawca zebrał wyjątki z pism w tym przedmiocie (przypuszczamy na chwilę, że istnieją) od Talleyranda i Wiktora Hugo począwszy aż do Zoli, Bourgeta, Maupassanta etc., a najniepozorniejsze książczyny rozchwytywanoby w mgnieniu oka. I nikt nie dziwiłby się temu, boć Napoleon niepospolitą postacią a wyżéj wymienieni autorowie do „popularnych“ w całem tego słowa znaczeniu się liczą. Nikogo atoli nie powinno również zadziwiać, jeżeli wyrazimy przekonanie, że wiadomość o ukazaniu się pokłosia z dzieł takich w najszerszych warstwach cywilizowanych społeczeństw znanych autorów i mówców, jak Fénélon, Bossuet, ks. Dupanloup i w. i. — ucieszy i zainteresuje wykształconą, czytającą publiczność. Otwieramy leżącą na biurku naszem książeczkę i w „spisie rzeczy“, obejmującym 30 rozdziałów, spotykamy takie nazwiska, jak: Massilon, Kardynał de Luzerne, Bourdaloue, O. Mac-Carthy i wreszcie wymienionych już: Bossuet, ks. Dupanloup i Fénélon. Przypominamy sobie, jakiego przewrotu w rozmaitych dziedzinach dokonali na Zachodzie tak mało u nas niestety znani ci autorowie i mówcy, a cała potęga porywającéj ich wymowy, cały czar niezrównanego ich pióra staje nam przed oczyma, i wyobraźnia z lubością się nurza w blaskach tych porównań, przenośni i obrazów, zniewolona poetycznym urokiem stylu. I wnikamy umysłem w ich śpiżową logikę i rozumowanie, czoła mimowoli uchylając. A już najczulsze duszy zawibrują struny, jeżeli dotkniemy się przedmiotu, któremu autorowie poświęcili cały zapał serc swoich, całą swoją istotę. Nawet Renan i inni nowocześni myśliciele, widzący w Chrystusie tylko człowieka, przyznają, że życie Założyciela religii chrześciańskiéj należy do najpoetyczniejszych i najwięcéj wzruszających dramatów rzeczywistych; przedstawienia pasyjne interesują coraz to więcéj, a przed kilkoma dniami zaledwie pewna księżniczka krwi zapewniała w liście nadesłanym dyrekcyi przedstawień, że pozostawiły one na niéj niezatarte wrażenie. Krwawy dramat na Golgocie bynajmniéj nie przestał pociągać w naszym znieczulonym wieku, jakby to wmówić w nas chcieli pewni pół mędrkowie, — owszem w szeregu rozmaitych — że się tak wyrazimy, *great attractions* niepoślednie zajmuje a niebawem naczelne zajmie miejsce.

O ile bowiem serca wierzących otaczają go zawsze czcią i poszanowaniem, o tyle żądne wrażeń i wzruszeń osobniki pożądaną w nim dla nerwów swoich znadują karm oczywiście, jeżeli mają pod ręką barwny n. p. opis Bossueta. Jak więc przyjąć można, że ci ostatni dla podrażnienia podniebienia rzucą się skwapliwie na wydaną staraniem księgarni dr. Wł. Miłkowskiego książeczkę pod bezpretensyonalnym tytułem: *„Uwagi nad Męką Pańską*, wyjęte z kazań najsławniejszych mówców kościelnych“; tak po wierzących spodziewać się należy, iż nie omieszkają zapoznać się z książką właśnie z pobudek religijnych, „religia bowiem — jak mówi Guizot — nie jest nauką, ani ćwiczeniem, któreby można ograniczyć, naznaczając im miejsce i godziny osobne; religia jest wiarą, jest prawem, które bezustannie i wszędzie stósować się winno, i tylko pod tym warunkiem wywiera na duszę i na życie cały wpływ swój zbawienny.“

R.....ski.

Skrzynka do listów.

Wny X. prob. S. w O. Korespondencyą wydrukowaliśmy w nrze 173 „Kuryera“ pomiędzy wiadomościami potocznemi.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 1 sierpnia.

HOTEL BAZAR. Pac Pomernacki z Litwy, Rewieński i pani Chrzanowska z Królestwa Polskiego, hr. Czarnecki z Gogolewa, pani Amrogowicz z Rzeszynka, pani Grudzielska z Czarnotula, X. proboszcz Kościemski z Barłożna, hr. Mielżyński z Iwna.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Łuszczewski z córką z Marienbadu, X. prałat Poniński z Kościelca, X. Kurtka z Warszawy, Schmöler z Wiednia, Mańkowski z rodziną z Copot, Łobiański z rodziną z Akwizgranu, dr. Hoffmann, Schumann i Dziembowski z Berlina, Schrader z Drezna, Wiedermann z Bremy, Kahlke i Schurr z Wrocławia.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Poseł Grabski z rodziną z Skotnik, Szumlański z Kołaczkowa, Cohn z Wolsztyna.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telefon 165. Stychel z Wrocławia, Kurzyński z Berlina, Cohn z Hochheim, Dzidek z Witkowa.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 2 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.
Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49,60 m., 70-ta 29,80 m., sierpień 50-ta 49,60, 70-ta 29,80, m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 49,60 mrk., 70-ta 29,80 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Bydgoszcz 1 sierpnia 1894.

Pszenica 122—128 m., gatunek pośledni —.— m., najlepsza ponad notowanie.
Żyto 100—102 mrk., gatunek pośledni —— mrk.
Jęczmień według jakości 100—104 mrk., dla browarów 116—125.
Groch na paszę —,— m., wrzący —.— m.
Owies 120—128 m.
Okowita 31,00 m.

Wrocław, 1 sierpnia 1894 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	14	00	13	80	13	50	13	20	12	40	11	90
Pszenica żółta	13	90	13	70	13	40	13	10	12	40	11	90
Żyto	11	50	11	20	11	00	10	80	10	50	10	30
„ nowe	11	20	10	90	10	80	10	60	10	40	9	60
Jęczmień	14	00	13	50	12	50	11	60	10	00	8	50
Owies	13	60	12	70	11	70	11	40	11	20	11	00
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Magdeburg, 1 sierpnia. — Cukier ziarnisty exkl. work. 92% 12,60 cukier ziarn. excl. 88% 11,50. cuk. ziar. excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 8,90. Usposobienie: spok. Rafinada chlebowa I. 25,25, Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką 25,50, miel. Melis I z beczką 23,25—. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za sierpień 11,32½ pł., 11,32½ żąd., wrzesień 10,97½ płca., 11,02½ żąd., październik-grudzień 10,60— płac., 10,65— żąd., styczeń-marzec 10,65— płc., 11,70— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 1 sierpnia. — Okowita cicho, sierpień-wrzesień 18½ żąd., wrzesień-październik 18⅞ żąd., październik-listopad 19⅛ żąd., listopad-grudzień 19⅜ żąd. — Kawa good average Santos za sierpień 76¾, za wrzesień 75—, za grudzień 69—, za marzec 67—. Usposobienie: potw. Obrót 3500 miechów.

Stan powietrza.

Dnia 1 sierpnia 1894 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	754	Płd Z	3	pochmurno	16
Aberdeen	756	Płd.Płd.W.	3	zachm.	14
Chrystiansund	759	Płn.W.	4	mgła	12
Kopenhaga	758	Płd.Z.	2	zachm.	18
Sztokholm	759	spokojnie.		bez chmur	17
Haparanda	757	Płn.	2	pochmurno	11
Petersburg	757	Płn Z.	1	bez chmur	10
Moskwa	755	Płn.Z.	1	bez chmur	10
Cork. Quenst.	757	Z.Płd.Z.	4	deszcz	16
Cherbourg	761	Płd.Płd.Z.	2	zachm.	16
Helder	761	Płd.Z.	2	mgła	16
Sylt	760	Płn.Z.	1	zachm.	16
Hamburg	760	Z.Płd.Z.	3	zachm.	16
Swinoujście	758	ZPłnZ.	3	pochmurno	18
Nowyport	758	W.Płn.W.	1	bez chmur	18
Kłajpeda	758	W.	1	bez chmur	14
Paryż	763	Płd.	1	bez chmur	15
Monaster	761	Płd.Z.	1	zachm.	15
Karlsruhe	765	Płd.Z	4	zachm.	16
Wiesbaden[1]	763	PłnZ.	2	pół zachm.	17
Monachium[2]	764	Płd.Z.	5	deszcz	12
Kamienica	762	Płn.	3	zachm.	13
Berlin[3]	760	Z.	4	zachm.	17
Wiedeń	758	Z.	5	pochmurno	16
Wrocław	758	Płn.Z	2	zachm.	15
Ile d'Aix	762	Płd.W.	2	zachm.	16
Nica	764	Płn.W.	3	pochmurno	19
Tryest	759	Płn.Płn Z.	3	zachm.	17

[1]) Nocą deszcz. [2]) Nocą deszcz. [3]) Wczoraj po południu burza.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w sierpniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
1. Po połud. 2	752,1	ZPłnZ. umiark.	pogodnie	+21,3
1 Wiecz. 9	753,1	Płd Z. lekki.	pogodnie[1])	+16,5
2. Rano 7	752,8	Z. słaby.	zachm.	+16,8

[1]) Po południu słaby deszcz.

Dnia 1 sierpnia maximum ciepła + 23,7° C
„ 1 „ minimum „ + 14,5° „

(Nadesłano).

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(101) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Telegram giełdowy.

Berlin, 2 sierpnia 1894 roku. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	31	1
Pszenica słabiej.		
na sierpień	133 —	134 75
na wrzesień	135 25	136 —
Żyto słabiej.		
na sierpień	116 —	116 50
na wrzesień	116 75	117 50
Oléj rzep stalej.		
na sierpień	44 50	44 90
na październik	44 50	44 90
Okowita stale.		
eksportowa	31 30	31 50
na sierpień	34 50	34 40
na wrzesień	34 50	35 10
na październik	35 10	35 40
na listopad	35 50	35 60
na grudzień	35 70	35 80
spożywcza	— —	— —
Owies		
na sierpień	141 —	123 —
Wypowiedziano:		
żyta węcpli	500	2200
okowity kw. ekp.	0,000	0,000
„ „ spoż.	0,000	0,000

	31	1
Niem. 3% poż. pań.	91 40	91 70
Consol. 4%	105 50	105 60
Consol. 3½%	102 70	102 70
Pozn. 4% l. zast.	103 20	103 10
Pozn. 3½% l. zas.	99 60	99 50
Pozn. listy rent.	104 10	104 —
Poznań. oblig.	98 60	98 60
Nowa Pozn. poż.	— —	99 50
Austr. banknoty	163 70	163 85
Austr. renta srbr.	94 60	94 60
Ros. banknoty	219 —	219 —
Ros. listy zastaw.	104 30	103 80
Pols. 4½% l. zas.	68 60	68 60
Węg. 4% renta zł.	99 40	99 20
Węg. 4% „ kor.	92 80	92 80
Austr. kred. akcye	219 75	219 —
Lombardy	45 60	44 70
Disconto com.	191 75	2.9 30

Usposobienie: słabo.

Szczecin, 2 sierpnia 1894 roku. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	31	1
Pszenica niezm.		
na sierpień	134 50	— —
na wrzes.-paźdz.	135 50	135 —
Żyto niezm.		
na sierpień	113 —	— —
na wrzes.-paźdz.	115 50	115 —
Oléj rzep. niezm.		
na sierpień	44 —	44 —
na wrzes.-paźdz.	44 —	44 —

	31	1
Okowita b. int.		
w miejscu eksport.	30 90	30 90
na sierpień	— —	— —
na wrzes.-paźdz.	29 50	— —
Petroleum		
w miejscu	9 15	9 15

Wyszło w nowem wydaniu:

Nawiedzenia

Przenajśw. Sakramentu Ołtarza

i Najśw. Panny Maryi

na każdy dzień miesiąca

przez św. Alfonsa Marya Liguori.

Cena egz. 50 fen., z przesyłką 55 fen., oprawny egz. 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Drukarnia Kuryera Pozn.

w Poznaniu, św. Marcin 16.

Przewielebnemu Duchowieństwu

polecamy

FORMULARZE

do uzasadnienia wniosku o udzielenie dodatku rządowego do dochodów proboszczowskich.

Drukarnia Kuryera Pozn.

Poznań, św. Marcin nr. 16.

Wykład Ofiary Mszy św.

Ks. Marcina z Kochem Kapucyna.

Wydanie czwarte poprawione i pomnożone Modlitwami do Mszy św. i dwojaką Drogą Krzyżową. Cena egz. 1 mrk., z przesyłką 1,20 mrk., egz. opr. 1,40, z przesyłką 1,60 mrk.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego,

Poznań, Śty Marcin nr. 16/17.

Lokomobile i młockarnie

parowe

z fabryki R. Hornsby & Sons

Grantham w Anglii

polecam po cenach umiarkowanych, przy nader przystępnych warunkach. (104)

J. Moegelin,

Rycerska ul. 20.

Wielka wyprzedaż.

Z powodu przeniesienia handlu w skutek przebudowania, wyprzedaję wszelkie moje towary po **znacznie zniżonych cenach**

B. Szulczewski, (182)

Skład porcelany szkła i lamp,

Poznań, plac Wilhelma 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Otwarcie przedsiębiorstwa.

Wszelkie w zakres **blacharski** wchodzące prace: **pokrywanie wieży, dachów** itp. **miedzią, cynkiem, blachą żelazną, cementem, tekturą** itp. wykonuję po cenach **przystępnych** po **gwarancyą** 5 do 10-letnią.

Tekturę, smołę, karbolineum polecam po cenach fabrycznych. (135)

Polecam również skład **lamp, towarów emaliowanych i blaszanych** jako też **warsztat** reperacyjno-blacharski.

J. Niejacki, mistrz blacharski,

Poznań, Piekary 19.

LANGENAU

(w górach Kłodzkich — Stacya kolei wrocławsko-międzyborskiéj (Mittelwalde),

Bardzo łagodny klimat górski. — Urocze położenie.

Zdroje żelaziste, należące do najsilniejszych w Szlązku, do picia i kąpieli.

Kąpiele borowinowe (Moorbäder) ze **znakomitych borowin żelazistych. — Nowo urządzony basen i tusze.** (1534)

Kuracye: serwatkowe, mleczne i kefirowe.

Sezon od 1-go maja do 15-go października. Bliższych szczegółów i prospektów udziela na żądanie bezpłatnie.

Zarząd kąpielowy.

Solanki św. Marcina w Kołobrzegu

(St. Martins Soolbad).

Najsilniejsze kąpiele solankowe ze źródła Zillenberg. Kąpiele solankowe, błotne i parowe, tusze najrozmaitsze jako też inhalacye. Zakład nowo zbudowany podług najnowszych doświadczeń. Urządzenie bardzo eleganckie. Lekarzem dyrygującym jest fizyk powiatowy radzca zdrowia Dr. Raabe. Dom mieszkalny i peysyonat także i dla dzieci bez towarzystwa osób starszych. Prospekta wysyła się bezpłatnie. (1689)

Zarząd Solanek św. Marcina.

Apteka Jagielskiego

w Poznaniu przy Starym Rynku nr. 41,

poleca: (140)

Wodę do ust rezorcynową i tymolową, woda ta użyta do płukania w ustach i gardle niszczy nietylko chorobotwórcze grzybki, ale także usuwa stan zapalny tamujący ból w zębach, dziąsłach i w gardle; w butelkach po 50 fen. i 1 M.

Esencya jodłowa z pięknym zapachem lasu jodłowego do przeczyszczania powietrza w pokojach; w butelkach po 75 fen.

Jedynie prawdziwy środek na nagniotki, usuwający takowe w najkrótszym czasie bez bólu; w flaszeczkach z pędzelkiem po 50 fen.

Do konserwacyi płci i usunięcia nieczystości skórnych zaleca się: Eau de Lys de Rose w butelkach po 1 M.; woda Kummerfelda w butelkach po 60 fen.

Podług przepisu Dr. Mateckiego starodawny i nadzwyczaj skuteczny środek na piegi; w słojkach po 1 M.

Wino Mondurango, wino z chiny, wino pepsynowe podług przepisu Dr. Jerzykowskiego, wino Sagrada najlepszy środek przeczyszczający, oraz wszelkie specyalności tutejsze i zagraniczne; po cenach oryginalnych.

„Dom Polski“

Kulerskiego

w Copotach (Zoppot, Südstr. 71 a, b, c, 72)

poleca na sezon kąpielowy pojedyńcze meblowane pokoje i całe mieszkania o ładnych werandach na doby, tygodnie i miesiące z całodziennem utrzymaniem lub też bez takowego. — Kuchnia dobra polska, — Usługa polska. — **Ceny bardzo przystępne, do 20 czerwca i od 15 września znacznie zniżone.** — Cena pokoju począwszy od Mk. 1,50 za dobę. — Porcya obiadu w abonamencie Mk. 1,50. — Całodzienne utrzymanie począwszy od Mk. 2,50 — Od 1-go czerwca stłużący na kolei. — **W obec konkurencyi niemieckiéj uprasza się o łaskawe poparcie.** (134)

Wiel. Duchowieństwu

polecam **wielki i urozmaicony wybór sprzętów kościelnych** jako to: **Monstrancye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, nowego systemu lawatarze i naczynia do chrztu, łódki do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i kierce do procesyi, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiędzu i alfenidy, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi i wykrawacze do tychże** i t. d. Szczególną nadto zwracam uwagę na górą umieszczony rysunek **bardzo pięknych i praktycznych trybularzy z ulepszonym kociełkiem,** które pomimo największego rozpalenia węgli nie podlegają tak prędkiemu zniszczeniu, jak trybularze dawnego systemu. — **Stare trybularze przyjmuję do przerobienia kociełka na sposób ulepszony,** wszelkie inne reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuje w czasie najkrótszym po cenach przystępnych.

J. Stark w Poznaniu,

Wilhelmowska ulica nr. 21.

specyalny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych.

133)

K. Ignatowicz

Poznań, Wrocławska ulica nr. 40.

POLSKI SKŁAD

towarów, krótkich, białych, galanteryjnych.

FABRYKA BIELIZNY.

Poleca po cenach rzeczywiście bajecznie nizkich swe artykuły i wyroby. (132)

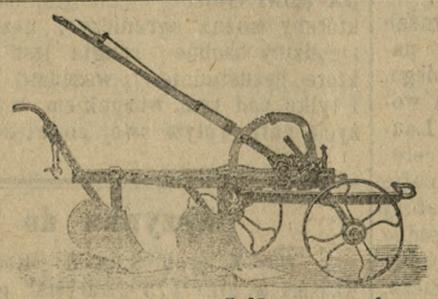

Pługi patentowane dwuskibowe, najnowszéj konstrukcyi, odznaczone najwyższym medalem państwowym na konkursie pługów, urządzonym w czerwcu b. r. przez komitet wystawy we Lwowie, (215)

Takież trzy i czteroskibowe pługi,

Pługi jednoskibowe najnowszéj konstrukcyi do 6, 7, 8 i 12—14 calowéj orki,

Patentowane dryłownik wysiewające jak najregularniéj tak na płaszczyznach jak i na polach górzystych, przytem odznaczające się nadzwyczaj prostą konstrukcyą, poleca

Fabryka H. Cegielskiego

w Poznaniu.

Dzierżawa probostwa.

Probostwo strzelińskie, wynoszące 350 mórg ziemi pszennéj i buraczanéj ma być **6-go września r. 1894** od godz. 11-téj począwszy w hotelu p. Sławińskiego w Strzelnie na 18½ lat od dnia 1 go stycznia r. 1895 w drodze publicznéj licytacyi wydzierżawione. Strzelno jest stacyą kolejową. — Dwie mleczarnie w miejscu. Warunki dzierżawy mogą być przejrzane w biurze adwokata p. Kwiecińskiego.

(187) **Katolicki dozór kościelny.**

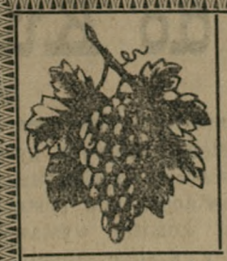

A. Pfitzner

hurtowny handel win

założony w r. 1849

Marka ochronna.

poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościelnym z odwołaniem się na ostatni swój okólnik w **urzędowym dzienniku kościelnym** — Nr. 1 1894/95. (205)

Wina mszalne wytrawne tarragońskie

(Vinum consecrabile)

z **żółtą** pieczęcią po cenie za **litr 1,50, ½ litra 0,80** włącznie szkła. Wina te smakiem, treścią i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca

Marka ochronna.

Wina mszalne

węgierskie

pod gwarancyą czyste: z zieloną pieczęcią

1/1 litr. 2,50 Mk. włącznie szkła

½ „ 1,40 „ „

Bióro pośredniczące

w parcelacyach na włości rentowe dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich.

W. DEMBIŃSKI

Poznań Bismarka ul. 7.

przyjmuje majątki ziemskie na parcelacyą na włości rentowe, dostarcza parcelantów, dobrych mierników, załatwia wszelkie czynności i korespondencye, reguluje hypoteki.

Generalna Agentura

Banku zabezpieczeń na życie i oszczędności

w Sztutgarcie

założony 1854 — pod nadzorem Państwa

Stan zabezpieczeń 39 milionów mk. — majątek Banku 107 miilonów

W. Dembiński i Sp.

Poznań Bismarka 7.

przyjmuje wnioski na zabezpieczenie na życie i o pożyczki hypoteczne bez i z amortyzacyą dla miast, gmin, korporacyi majątków ziemskich po tanim procencie. (152)

Agentura Towarzystwa zabezpieczeń od ognia i gradu w Szwedt.

W. DEMBINSKI I SP.

Poznań, Bismarka 7.

zabezpiecza także domy i mobilia w miastach a mianowicie w Poznaniu.

Fabryka towar. cynowych i bronzowych

FRANCISZKA WUJKA

istniejąca od 110 lat

w Poznaniu przy Szerokiéj ulicy nr. 25,

poleca swój bogato i dobrze zaopatrzony skład naczyń i sprzętów kościelnych jako to: **Monstrancye, FIGURY NA BOŻE MĘKI, pająki** do gazu świec i petroleum, **lichtarze wielkie** (do paschału) **lichtarze ołtarzowe** o jednéj świecy i kandelabrowe, **kadzielnice i łudka, wieczne lampy, krzyże procesyonalne, krzyże ołtarzowe, lichtarze do ściany, dzwonki na Sanctus, dzwonki do Mszy św., lichtarze do Mszy św., kielichy do Komunii św. z patyną, lampki przed obraz Matki Bożéj, kropielniczki, kociołki do święconej wody, tacki, do chrztu z wycięciem i imbryczkiem, puszki do Olejów św., puszki do Hostyi św., ampułki, tacki w rozmaitych wielkościach, lawatarze** itd. Ceny jak najniższe. Podejmuje **wszelkie reperacye** i uskutecznia takowe jak najprędzéj. Na życzenia mogą świeczniki ołtarzowe być przelane. (15)

Kupuje stary kruszec lub bierze go w zamian.

Czerwona Apteka w Poznaniu

poleca

Eucalyptus-esencyą do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.

Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.

Esencyą pepsynową podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzoną. (148)

Wino chińskie czyste i z żelazem.

Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecone. — Cena: 1/1 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu.

Krople św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.

Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmom i ndarowi, butelka 50 fen. i 1 „

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra **maść na liszaje** (Blei-Crême) słojek 1 M. i 2 M.

Radlauera środek specyalny ku całkowitemu wyniszczeniu nagniotków, zgęszczenia skóry etc., fl. 60 fen.

Radlauera esencyą jodłową z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowane trzema złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1,50 M.

Prawdziwy dalmatyński proszek na owady nadzwyczaj skuteczny na szwaby, pluskwy, mole itd. w pudełku z przyrządem do rozpylania po 25, 50 i 1 marce — funt po 3 marki.

Proszek na mole w zamkniętych kapsułkach do wkładania w fałdy mebli, rzeczy itp., pudełko 50 fen.

Papier na mole arkusz po 10 fen., karton zaw. 10 ark. 80 fen.

Radlauera proszek na nogi nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do usunięcia pocenia nóg i nieprzyjemnego odoru z nóg i pod ramionami. — W pudełkach blaszanych z przyrządem do rozpylania po 50 fen. i 1 marce.

Pastylki na migrenę, doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.

Pigułki rumbarbarowe, najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen.

Pigułki żelazne z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigułki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 markę.

Miód żywokostowy na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle, butelka 50 fen.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.

(Róg Starego Rynku i Szerokiéj ulicy.)

K. Nowakowski

w Inowrocławiu

poleca **CYGARA** hamburgskie, bremeńskie i importowane hawańskie w wielkim wyborze po cenach przystępnych. (122)

Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się franko.

Poszukuję się (254)

dzierżawy probostwa

300 do 500 morgów obszaru. Zgłoszenia przyjmuje **Eksp. Kuryera** pod nr. 254.

Folwark proboszczowski

Jakubowo

w **Polajewie** o 160 hekt. bardzo dobréj ziemi, z nowym domem mieszkalnem dla dzierżawcy i dobremi budynkami, będzie w dniu **4-go września r. b.** rano o 9-téj godzinie w domu proboszczowskim na 6, 12 lub 18 lat więcéj dającemu wydzierżawionym. (255)

Za rok będzie koléj żelazna z przystankiem o 2 klm. ztamtąd.

Bliższych objaśnień i warunków udziela

Przewodniczący Dozoru kościelnego.

Potrzeba

Nauczyciela domowego na 1000 marek pensyi. — **Nauczycielki egzaminowanéj** biegłéj w francuzkiem i muzyce na 800 marek. (257)

R. Koczorowski,

plac Wilhelma 10.

Organista

pewny w swym zawodzie, przytem introligator, pszukuje posady. Łaskawe oferty uprasza się do **Eksp. Kuryera Pozn.** pod nr. 246.

Osoba

w średnim wieku, wydalona z Królestwa Polskiego, poszukuje umieszczenia do Zarządu domu w mieście lub jako towarzyszka. Bliższych szczegółów udziela **Redakcya Kuryera Pozn.** pod nr. 197.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego